Nr. 204. We Lwowie Wtorek dnia 6. Września 1881. **Rok XI.**

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro administracji „Dziennika Polskiego“ przy ulicy Akademickiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spół. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego“. — Listy reklamacyjne niepieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata na Dziennik Polski wynosi:

We Lwowie bez przesyłki pocztowej:

kwartalnie	4 złr. 50 ct.
miesięcznie	1 „ 50 „

Na prowincji z przesyłką pocztową:

kwartalnie	6 złr. — ct.
miesięcznie	2 „ — „

Reforma administracyjna.

Otrzymujemy z Wiednia szereg artykułów o reformie administracyjnej, które ogłaszamy ze względu na potrzebę wszechstronnego wyświecenia tej sprawy.

I. Jak ważną jest sprawa reformy administracyjnej, i jak wielką jej potrzeba, najlepszym dowodem, że się nią od dawnego czasu zajmuje dziennikarstwo całego państwa, że opinia publiczna nie przestaje upominać się o nią, i że po Schmerlingu prawie wszystkie gabinety i reprezentacje państwa i krajów uznawały wadliwość dualistycznej administracji.

Z drugiej zaś strony świadczy o trudności rozwiązania tego zadania ta okoliczność, że dotąd, mimo obszernych rozpraw nad tym przedmiotem, mimo stosów spisanych aktów, nie sformułowano wniosku, w jaki sposób należy przeprowadzić rzeczoną reformę, aby ta w równej mierze odpowiadała warunkom państwowym, i potrzebom specjalnym siedmnastu królestw i krajów koronnych, bo zaprzeczyć się nie da, że przy tak urozmaiconych warunkach społecznych, przy tak różnym stopniu oświaty licznych narodowości w państwie nie można układać reformę administracyjną wedle jednej i tej samej modły, że ją stosować potrzeba do wyrobionych z rozwojem historycznym odmiennych właściwości każdego kraju, każdego o historycznej przeszłości narodu, innej bowiem reformy domagać się będzie sejm niższo-austrjacki, innej Tyrol, a już zupełnie innej kraje słowiańskie, baczne na możliwą germanizację przy zmianie teraźniejszego stosunku do rządu.

Wszystko więc za tem przemawia, że reforma administracyjna nie może mieć cechy ogólno państwowej, ale urozmaiconą być musi znamionami oddzielnych potrzeb pojedyńczych krajów i ta właśnie okoliczność była przyczyną, że dotąd nie pojawił się żaden projekt reformy administracyjnej, odpowiadający tak trudnym warunkom; wszystkie bowiem dotychczasowe projekta, nie łączyły w sobie równowagi interesów państwowych i prowincjonalnych, a tem samem będąc dziełem jednostronnem, nie mogły mieć żywotności.

Z tej ogólnej niezporadności korzystały rządy centralistyczne i nie spieszyły się wcale z inicjatywą, czas zaś rządzenia gabinetów z dążnością autonomiczną był zwykle za krótki, aby te podołać mogły tak wielkiemu zadaniu.

Przyszła więc kolej na gabinet Taaffego, od którego domagają się z równą natarczywością, chociaż w innych zamiarach, reformy administracyjnej tak centraliści jak i autonomiści.

Pierwsi żedają reformy w nadziei, że kiedy dotąd nie skutkowały ich wszystkie intrygi i demonstracje w celu obalenia znienawidzonego im gabinetu, to łatwo być może, że reforma administracyjna poróżni autonomiczną większość parlamentarną i z sobą i z gabinetem, i że im w ten sposób posłuży do ujęcia napowrót władzy w ręce, a w nadziei tej utwierdza ich i właśnie to przekonanie, że projekt rządowy, choćby w najlepszym zamiarze lecz wedle jednej ułożone modły, dogodzić nie może aspiracjom pojedyńczych krajów.

Autonomiści zaś domagają się jak najspieszniejszego przeprowadzenia tej reformy, raz z pocztu potrzeby, powtóre z obawy, że przy mogącej nastąpić zmianie gabinetu, zabrakłoby im warowni do skutecznej obrony słusznych praw swoich przeciwko atakom centralistów.

Nie ma wątpliwości, że przedłożenie przez rząd gotowego projektu reformy administracyjnej jest w równej mierze pożądanem centralistom i autonomistom. Tymczasem zamiast projektu wykończonego, ułożył rząd kwestjonarz, który dotąd przedłożył tylko sejmowi tyrolskiemu i zdaje się przedłoży z kolei wszystkim sejmom.

Widząc się w nadziei swojej zawiedzionymi, uderzyli centraliści w organach swoich na alarm, a na ich czele *Neue fr. Presse*, której udało się nawet u autonomistów wzniecić pewne podejrzenie w szczerość zamiarów reformatorskich gabinetu Taaffego.

Taki jest po dziś dzień przebieg sprawy reformy administracyjnej; w drugim artykule przystąpimy do rozbioru kwestjonarza i ztąd wynikających wniosków.

Hr. Andrassy w Rumunji.

Z Bukaresztu piszą do *N. fr. Presse*:

„Według wiadomości telegraficznych z Sinai, przybył tam hr. Juliusz Andrassy w poniedziałek po południu o 6tej, w towarzystwie p. Voinescu, rumuńskiego konsula jeneralnego, akredytowanego w Peszcie. Na granicy rumuńskiej powitał hr. Andrassego adjutant króla, major Vladoyanu i dyrektor kolei Ene. Na dworcu w Sinai oczekiwali dyplomaty węgierskiego minister spraw wewnętrznych Konstantyn Rosetti, będący obecnie interymalnie prezydentem ministrów i ministrem spraw zewnętrznych, tudzież prezydent senatu Dymitr Ghika. Komendant oddziału wojska stojącego w Sinai, kapitan Ciocanelli, który dany był do dyspozycji hrabiemu, zawiózł go w poczwórnym powozie królewskim do willi Duport, która była już od kilku dni przygotowana na przyjęcie Andrassego i jego córki, którą hrabia miał zamiar wziąć z sobą.

O godz. 7mej król i królowa przyjęli gościa, a w pół godziny potem odbył się obiad, na który zaproszeni byli minister Rosetti, poseł niemiecki hr. Wesdahlen, francuski Ducros Aubert, pp. Sutzo i Dymitr Ghika.

Hr Juliusz Andrassy, który z taką czcią przyjmowany był w Sinai, nie jest już kierownikiem polityki austrjackiej, nie ma żadnego stanowiska w rządzie i pragnie, aby jego odwiedziny u rumuńskiej pary królewskiej nie uważano za nic innego, jak tylko za wizytę prywatną, nie mającą żadnego politycznego celu. Pomimo tego stanowczego oświadczenia węgierskiego dyplomaty, który nie pojechał do Sinai, i cały czas bawił w Bukareszcie, świat jest przekonany, że hr. Andrassy spełnić miał co najmniej misję półurzędową.

Najprawdopodobniejszą jest wersja, że hr. Andrassy z królem rumuńskim miał porozumieć się w sprawie żeglugi na Dunaju, według innego przypuszczenia miało iść o przedyskutowanie ewentualnego przystąpienia Rumunów do austrjacko-niemiecko-włoskiego przymierza. Ponieważ słusznie czy niesłusznie przekonani są wszyscy, że Andrassy miał misję polityczną, dziwią się równocześnie temu, że wybrał się on właśnie teraz w podróż, kiedy minister-prezydent Bratiano i minister spraw zewnętrznych Statescu bawią za granicą. Tłumaczyć sobie tę rzecz można chyba tem tylko, że w niektórych państwach, pomimo istnienia konstytucji, polityczne rokowania rozpoczynają się za pośrednictwem najwyższego zwierzchnika państwa. Ale król rumuński ma wstręt do wszystkiego, coby tylko pozornie wydało się naruszeniem konstytucji. Kiedy więc odwiedziny Andrassego zostały zapowiedziane, i przypuszczać ledwo można było, że podróż jego ma jakieś cele polityczne, powołał król do Sinai tymczasowego ministra spraw zewnętrznych i interymalnego prezesa gabinetu p. Rosettego. Ponieważ odwiedziny nie przyszły w ni dzień, według zapowiedzi do skutku, Rosetti wyjechał w poniedziałek do Bukaresztu, ale już w Plojeszti zastał depeszę króla, powołującą go do Sinai, ponieważ przybycie Andrassego tymczasem zapowiedziane było na poniedziałek. Rosetti wrócił nadzwyczajnym pociągiem do Sinai, ale czy hr. Andrassy był skłonny do podjęcia rokowań z nim zamiast z królem, lub czyli w danych stosunkach wolał stwierdzić prywatny charakter swych odwiedzin, o tem sądzić nie mogę.“

Romanul z dnia 2. bm. pisząc o pobycie hr. Andrassego w Sinai, pisze, że odwidziny te były prostym aktem kurtuazyjnym wobec króla rumuńskiego. Wynikające zaś ztąd polityczne znaczenie jest to, że Austro-Węgry są przekonane o lojalności narodu rumuńskiego i że hr. Andrassy chciał dać Rumunji dowód, iż również ma, że być przekonaną o lojalności swoich sąsiadów. Na tym gruncie — powiada *Romanul* — witamy hr. Andrassego z radością i dziękujemy mu szczerze za to, że odwidzinami swojemi zniweczył wszystkie przez pewnych spekulantów rozniecone oszczerstwa i intrygi.

Według telegramu, przesłanego z Bukaresztu do *Nowoje Wremja*, przybyciu hr. Andrassego do Sinai, letniej rezydencji, przypisują doniosłe polityczne znaczenie. Według obiegających pogłosek, były austro węgierski minister spraw zagranicznych proponuje Rumunji zawarcie z Austrją przymierza zaczepno-odpornego. Hrabia Andrassy odbył długą konferencję z rumuńskim ministrem prezydentem i z Królem Karolem.

Korespondencje.

Stanisławów 3. września.

(g.) Dziś rano przyjechał prof. Hecke do Stanisławowa w towarzystwie delegata oddziału kałuskiego, powitany na dworcu przez delegata komitetu centralnego, p. Gabryela Jaworskiego.

O godzinie jedynastej odbyła się w lokalu Spółki rolniczej konferencja wobec pełnej rady oddziału, i p. Hellmana, komisarza powiatowego. Na konferencji przedstawiono panu radcy najbardziej piękące sprawy—jako to: regulację rzek i dopływów, podniesienie przemysłu fabrycznego, chów bydła, meljoracje, wreszcie potrzebę komasacji gruntów włościańskich tudzież rozparcelowania pastwisk gminnych, a nareszcie sprawę zniżenia ceny soli. Spisany protokół został doręczony p. Heckemu. Następnie odbył się wielki objad u p. Jabłonowskiego w Zagwoździu, a wieczorem przyjęcie u Bar. Romaszkana; jutro zaś rano jedzie p. Hecke w towarzystwie p. Jaworskiego do Kamiennej, oglądać zawodową oborę p. Głuchowskiego, a po zwidzeniu brzegów Bystrzycy i gospodarstw włościańskich, odjeżdża wieczorem do Kołomyi, dokąd go odprowadzi delegat komitetu centralnego.

Kraków 2. września.

(Z.) Niedawno poruszono w *Dzien. Polskim* sprawę Instytutu przemysłowego w Krakowie i starano się wykazać przyczynę stosunkowo małej frekwencji tego zakładu naukowego. Traktując tę kwestję, trudno zamilczeć jeszcze jedną kardynalną wadę statutu organizacyjnego rzeczonej szkoły.

Głównym celem reorganizacji krakowskiego Instytutu technicznego, było przeistoczenie takowego w wyższą szkołę przemysłową na wzór założonych w ostatnich czasach w Bernie, Bielsku, Pilznie i Wiedniu.

Wyższa szkoła przemysłowa (höhere Staatsgewerbeschule), którą odróżnić należy od miejskich szkół przemysłowych (gewerbliche Fortbildungsschule) ma zadanie wykształcić zdolnych praktycznych techników czyli fachowo wykształconych przemysłowców i w tem leży jej zasadnicza różnica od akademji technicznej czyli szkoły politechnicznej. Podczas gdy pierwsze stara się rozwinąć przemysł i rękodzielnictwo, kładzie akademia główny nacisk na rozwój umiejętności technicznych. Cel i potrzebę założenia szkół przemysłowych, jakoteż ich różnicę od szkół politechnicznych wykazał prof Dumreicher w trafnie wypowiedzianych słowach: „Mamy cały legion oficerów a nie mamy podoficerów.“ W ślad tego przyjęto też przy ułożeniu statutu dla szkół przemysłowych zasadę, że ukończona 4 klasa szkoły średniej lub ukończona szkoła wydziałowa jest wystarczającym stopniem wykształcenia dla wstępującego do szkoły przemysłowej.

Przy ułożeniu jednak statutu dla Instytutu krakowskiego, który istotnie nie jest niczem innem, jak właśnie taką szkołą przemysłową, popełniono ten nic niem nieusprawiedliwiony błąd, iż odstąpiono od przyjętej w innych zakładach równorzędnych zasady i położono za warunek przyjęcia do pomienionej szkoły ukończenie całej szkoły średniej, przez co oczywiście utrudniono młodzieży wstąpienie do rzeczonej szkoły. Pominąwszy bowiem tę okoliczność, że warunek ten, jak wykazano, sprzeciwia się celowi szkoły, pominąwszy dalej i tę okoliczność, że w ogóle ukończenie wyższych klas szkoły średniej wymaganem jest tylko przy wstąpieniu do akademii, jaką przecież nie jest krakowski Instytut techniczny, należałoby uwzględnić, że młodzieniec, który ukończył szkołę średnią, nie zechce kontynuować studja swoje w szkole, która w istocie należy do rzędu szkół średnich. Sama ambicja i wrodzona naturze ludzkiej żądza posunięcia się wyżej, nie pozwolą mu tego, ileże istniejąca w kraju szkoła politechniczna daje mu sposobność kontynuowania studjów w takowej.

Chcąc przeto ożywić frekwencję szkoły przemysłowej w Krakowie należy przedewszystkiem zmienić warunki przyjęcia do takowej i postawić je na równi z takimi równorzędnych zakładów.

Petersburg 25. sierpnia.

(*Okrucieństwa Skobelewa. — Stanowisko Anglji i Rosji w Azji. — Rosja ma apetyt na Indje wschodnie.*)

Tutejszy miesięcznik *Wojennoj Sbornik*, organ ministerstwa wojny, drukuje obecnie sprawozdanie jen. Skobielewa o zdobyciu Geok-Tepe, w którem czytamy następujący ustęp: „Przy pogoni uciekających przez naszych dragonów i kozaków, wspartych oddziałem konnej artylerji ubito więcej niż 8.000 osób o b o j e j p ł c i.“ Czytając to chwalenie się wodza ubiciem uciekających, zwłaszcza obojej płci, ledwo oczom swoim wierzyć można, że coś podobnego dzieje się przy schyłku XIX. wieku. Jest to sprawozdanie wodza wojsk niby cywilizowanego państwa, które rości sobie pretensję do wyznawania zasad religji chrześciańskiej. A cóż na to mówi czuła Europa? Cóż najbardziej w niezawisłości Tekińców interesowana Anglja, i jej wielki mąż stanu, surowy autor „Bulgarian atrocities?“ Będąż oni milczeć wobec rosyjskich okropności, które w żadnej mierze nie mogą iść w porównanie z bułgarskiemi? Okropności w Bułgarji popełniane mają na swoją obronę fanatyzm religijny i wściekłość muzułmanina, rosyjskie dotknęły lud, broniący z podziwienia godnem bohaterstwem wolności i niezawisłości swojej przeciw najezdcy. Lecz czegoż żądać od Europy albo od sentymentalnej Anglji, która patrzyła obojętnie na czyny Kaufmana, co wytępił całe pokolenie Yomoudlatarów, a w roku 1879 na zbombardowanie 5.000 ludzi o b o j e j p ł c i pod Dengil Tepe, a sama podobnych okrucieństw dopuszczała się w Irlandji! Cóż mówić o praktycznej w końcu polityce angielskiej, która z potulnem poddaniem się przyjmuje zadekretowaną przez Aleksandra III. aneksję zdobytych przez Skobelewa krajów i zawarty z wysłannikiem z Merwu układ o stosunek zwierzchniczy i przyjęcie załogi rosyjskiej do Merwu. Przecież z Merwu najprostsza droga wiedzie do Heratu, tego klucza Indyj wschodnich, gdzie Anglja panuje nad 200 miljonami, ma 63.000 zaciężnego wojska, a władzę swą opiera podobno na 800.000 zaledwie Anglików, których Indjanie mogliby w danym razie czapkami zarzucić. Już Aleksander II. w roku 1857 wzniecił groźne powstanie w tych Indjach, a Aleksander III. mógłby łatwo pójść za przykładem rodzica w sposobnej chwili, bo ma Merw, zkąd pod Herat wnet może przybyć, a w dodatku w Afganistanie każdej chwili pozyskać może Ejuba lub innego podobnego Chana. Skoro Rosja wykończy rozpoczętą już kolej i pchnie w te strony 100.000 wojska, łacno będzie mógł Anglji powiedzieć va banque w Konstantynopolu i w Indjach! Tak przynajmniej mówią tu Moskale bez wszelkiej ogródki, a pod naczelnictwem jenerała Annenkowa pracują z wytężeniem sił nad planem wykończenia kolei zakaspijskiej, która ma się kończyć w Heracie. *Journal de St. Petersbourg* zresztą wyraźnie zastrzega się, „że Rosja co do Merwu nie wdawała się i nie wda się w żadne zobowiązania, a nawet zupełnie wolne musi mieć ręce co do przedsięwzięcia wszelkich kroków, celem zabezpieczenia granic swoich w środkowej Azji. Dziennik ten wzywa rząd angielski, żeby nie brał sobie wzoru z Disraelego, gdyż w przeciwnym razie słuszne obawy Rosji przymusiłyby ją do dalszych przedsięwzięć.“ A cóż Anglja na to wszystko? zapytałem pewnego Moskala. Wybuchnął homerycznym śmiechem i za przykładem cara swego, opowiedział mi znaną bajkę o lisie i koźle w studni. Rosja, dodał Moskal, postąpi sobie lepiej z Anglją niżeli lis z kozłem, wyciągnie ją z tej indyjskiej studni, która dla niej jest istotnie tylko ciężarem, a w każdym razie ciągłem niebezpieczeństwem. Gladstone, najznakomitszy angielski mąż stanu, prawił dalej, w rozprawie krótko przed ostatnimi wyborami napisanej, mówi co następuje: „Anglji może wcale nie zależeć na posiadaniu Indyj wschodnich, gdyż w razie utraty ich nawet, energją swoją z łatwością utrzymać się będzie mogła na stanowisku, które zajęła w świecie.“ Przecież Gladstone w y b r a n y m został i to nietylko pomimo że pisał w ten sposób, ale głównie dlatego, że tak napisał — dorzucił Moskal z miną tryumfującą. — Czytałem ten traktat i wiem o tem, że Anglja oswoiła się z myślą utraty Indyj, bo tylko tym sposobem wytłumaczyć można jej zachowanie się wobec jawnych postępów Rosji w Azji. Pociesza się ona tymczasem myślą, że prędzej przyjdzie w Rosji do powstania nihilistycznego, niżli do powstania w Indjach; ale my tu wiemy, że powstanie nihilistyczne niemożliwe jest wobec usposo-

---

NIEWOLNICY NOWOCZESNI.

Wolny przekład z niemieckiego

przez

H. Wilczyńską.

(Ciąg dalszy.)

Baron atoli miał już dosyć tej komedji, i oglądał się w około, czy mu zkąd pomoc nie przyjdzie, gdy dyrektorowa mocno się wachlując, nagle go zaatakowała:

— Baronie kochany! Ty co jesteś wszechwiedzącym, nie mógłbyś mi opowiedzieć bliższych szczegółów, o owej tajemniczej historji z baronową Werdenberg? Ze wszech stron opadają mnie pytaniami, a ja nic nie wiem! Jestem okropnie z alterowaną! Mój mąż ma być sprawcą tego skandalu, a ja, własna jego żona, dotąd nic nie wiem! Ten człowiek, do grobu mnie wtrąci przed czasem!

Baron wzruszył ramionami:

— Mówią to i owo.... ale najlepiej istotnie mąż panią może poinformować.

— A nie wiesz, baronie, gdzie go szukać? Już pewnie gra w te karty nieszczęsne!

— Właśnie pytał o pana dyrektora książę Alfred — wtrącił nieśmiało partner od poloneza, który dotąd nie opuścił swojej danserki. — Oto jego książęca mość idzie właśnie ku nam.

Po tych słowach, z niskim ukłonem usunął się na bok komisarz, aby księciu nie zawadzać, który z lekka skłoniwszy głowę przed matką i córką, zmierzył okiem badawczem bandytę. Baron, bojąc się prezentacji głośnej i niejako urzędowej ze strony dyrektorowej, prędko zagadał, zwykłym swoim tonem pieszczonym:

— Mam zaszczyt, powitać waszą książęcą mość najuniżeniej.

— Ejże! Głos mi bardzo znajomy! rzekł książę i strzepnął palcami. — Czyżbyś to ty był, kochany baronie!

— We własnej osobie! *Coeur de rose!* zaczynam być dumnym z mojej przemiany!

— Ależ udało ci się, baronie, doskonale! Bez maski, zrobiłeś z siebie innego zupełnie człowieka. Szukam od dłuższego czasu ciebie i pana dyrektora. Jakoś nie mogę odłączyć cię baronie, od departamentu policji. Bo też tak często tam bywasz. Łaskawa pani — zwrócił się do dyrektorowej — nie powinna byś temu bałamutowi tak ułatwiać przystęp do domu.

Matka znacząco się uśmiechnęła:

— Bywają wypadki... stosunki... wasza książęca mość mnie rozumiesz... wtedy na niejedną rzecz rodzice zmuszeni są patrzeć przez szpary.

— Aha! są więc stosunki nadzwyczajne! — roześmiał się książę wesoło. — Tam do djabła! Przecie raz cię złapano, ty, ty sławny Don Żuanie. Panno Augusto! moje życzenia najszczersze! A trzymaj pani krótko ptaszka, bo to figlarz wielki!

Panna, jak wiśnia czerwona, oddała ukłon podług wszelkich reguł etykiety, mama podniosła głowę o kilka cali w górę, i z niezrównaną powagą wiała wachlarzem, baron stał jak na węglach żarzących.

Na szczęście przypomniał sobie książę, po co właściwie tu przyszedł i zapytał:

— Nie wie też pani, którędy obraca się jej szanowny małżonek? Mam z nim coś ważnego do pomówienia.

Znowu przybliżył się pan komisarz i zameldował najpokorniej, że pan dyrektor, jest w żółtym salonie, i szuka do wista partnerów.

W tej chwili Augusta coś matce kładła w ucho, i baron mógł szepnąć księciu niepostrzeżenie: „Prosze mnie zabrać z sobą“.

— Dziękuję! — skinął książę głową komisarzowi, a do pań się odwracając:

— Panie darują — rzekł z uśmiechem, że im barona zabiorę na chwilę. Mam coś ważnego dla ciebie, baronie!

Łatwo im było przecisnąć się przez tłum, gdyż wszyscy usuwali się z uszanowaniem przed księciem. Skoro znaleźli się w galerji, gdzie prawie nikogo nie było, książę porwał za obie ręce barona i uścisnął najserdeczniej.

— Baronie, dzięki tysiączne! — zawołał z uniesieniem — Do ostatniej chwili nie wierzyłem, wyznać muszę, żeby ci się mistrzowsko tak zamieniać udało kokardy. Gdy weszła, byłem prawie tak zdumiony, jak hr. Forbach, tylko jam tryumfował, a on nos spuścił na kwintę. Ha! ha! ha! trzeba było widzieć jego minę. Efekt to zrobiło kolosalny! Panna skompromitowana!

— Toby było nader bolesnem dla mnie!

— Cóż chcesz, baronie! *A la guerre comme, a la guerre!* Jestem wściekle zakochany w tej dziewczynie! A dla ciebie, baronie, gotów do każdej, choćby najtrudniejszej usługi,— cały mój wpływ chętnie ci w danym razie ofiaruję.

— Może wkrótce zrobię z niego użytek. Ale wasza książęca mość szukasz dyrektora policji?

— Czy chciałbyś, baronie — zaśmiał się książę — żebym cię polecił jego ekscelencji! Ale, *a propos*, czy jest w tem coś prawdy, z czem się pochwaliła pani dyrektorowa?

Baron wzruszył ramionami i rzekł wymijająco:

— Ach! człowiek nie może nigdy dosyć mieć się na baczności! Czy wolno mi atoli zadać jedno pytanie: Dlaczego wasza książęca mość szukasz dyrektora policji?

— Musiałeś słyszeć przecież baronie o tej historji skandalicznej?

— Nic a nic nie wiem! — udał baron wielkie zdziwienie.

Książę zaczął opowiadać znane nam wypadki na ulicy Schilder...

— I wyobraź sobie, baronie! — kończył z oburzeniem. — Ten obrzydliwy wilkołak, ten baron niegodziwy, zwietrzył tę sprawę natychmiast. Jaki djabeł mu doniósł, nie wiedzieć, dość że w tej chwili, gdy policja wszystkich aresztowała, poleciał z donosem do mojej ciotki i matki, żądając formalnego przesłuchania swojej nieszczęśliwej żony. *Entre nous soit dit*, w przeszłości baronowej są jakieś punkta ciemne, ale gdyby nawet; wszystko już biedna tu na ziemi odpokutowała, żyjąc z takim mężem!

— A cóż na to najjaśniejsi państwo?

— Ależ w najwyższym stopniu oburzeni! Dama pałacowa przez policję aresztowana! i to w dzień balu u dworu! Możebyś ty, baronie, podjął się tej misji delikatnej i wybawił biedną ofiarę z rąk jej prześladowców?

— Najchętniej! Jeżeli tylko dostanę polecenie.

— Ależ dadzą ci je najchętniej!

— Któż taki?

— Najjaśniejsi państwo. Ja ci za to ręczę?

— Skłaniam głowę przed majestatem monarchy — uśmiechnął się baron z niskim ukłonem — ale w tym wypadku, trzeba mi wyraźnego polecenia z rąk samego dyrektora.

— Którego ci przecież nie odmówi przyszły tatuś.

— Dobrzebym się wybrał! A komeraże, któreby ztąd wynikły? A reputacja Don Żuana oktrojowana mi przez księcia w pierwszej linji? Nie, nie, żart na bok, ale ja się w to wdawać nie mogę! Wasza książęca mość atoli, gdy wsiądziesz na kark energicznie dyrektorowi, nastraszysz gniewem najjaśniejszych państwa, zmięknie jak wosk i da rozkaz uwolnienia natychmiastowego baronowej.

Wśród rozmowy, obadwaj panowie przeszli wzdłuż galerję. Gdy byli przy drugim wchodzie, napotkali we drzwiach hrabiów Forbacha i Steinfelda, którzy widocznie szukali barona.

Spostrzegłszy go razem z księciem, wstrzymali się i w głąb cofnęli, nie chcąc przejścia tamować! Książę uśmiechnął się ironicznie i wyzywające, na co Forbach odpowiedział wzrokiem piorunującym, mierząc obydwóch pogardliwie. Steinfeld przestraszony, szepnął mu coś do ucha i za sobą pociągnął. Książę udał, iż nic nie widzi, baron zbladł i zagryzł usta do krwi.

— Ale można nazwisko twoje wymienić, baronie — zagadał książę — jako tego, który podejmuje się wykonać natychmiast zlecenie?

— Mówiłem, że jestem gotów na rozkazy.

— A więc, do widzenia! Czekaj tu na mnie, baronie. Muszę dostać rozkaz i to na piśmie.

Teraz baron pospieszył sam naprzeciw dwóch panów:

— Czytam w oczach hrabiego — zwrócił się do Forbacha — iż mnie panowie szukają. Szczególnie się zdarzyło, gdyż ja również mam do panów interes zwłoki nie cierpiący, tak! do obydwóch panów — powtórzył z naciskiem.

— Właściwie nie tu miejsce, do podobnych zwierzeń wzajemnych— zauważył hrabia Steinfeld.

— Daleko ztąd oddalić się nie mogę — wtrącił baron— gdyż słyszeliście panowie rozkaz księcia, abym tu czekał na niego.

— A rozkazy księcia pan baron zwykł spełniać gorliwie i punktualnie! — zauważył Forbach ironicznie.

Baron jednak nie czuł się obrażonym, tylko wskazał ręką na gabinet, zkąd można było widzieć całą galerję, a który był zupełnie pusty w tej chwili:

— Raczcie panowie wejść, i zanim mnie ostatecznie potępicie, wysłuchajcie mojej obrony. Potem, będę zawsze i wszędzie na wasze usługi, jakiejkolwiek ekspiacji żądać będziecie.

Panowie zasiedli obok płonącego kominka, baron zaś oparł się o gzyms marmurowy i zaczął mówić głosem cichym i złamanym.

(C. d. n.)

bienia ludu rosyjskiego, który jest z ciałem i duszą niewolnikiem cara, a chwilowa niełaska, w jaką popadł Skobelew, jest tylko chwilową. Polityka aneksyjna Rosji nie długo da czekać na siebie i prędzej czy później przeprowadzi swoje plany względem Indyj angielskich.

ZIEMIE POLSKIE.

Czytamy w *Dzienniku Poznańskim*: Czasopisma warszawskie i to czasopisma właśnie, jak nam zauważyć przychodzi, większych rozmiarów, wychodzące miesięcznie, dwutygodniowo, tygodniowo, a więc mające dość czasu, by rozważyć i kontrolować każde zamieszczone przez siebie słowo, grzeszą bardzo często rzucaniem frazesów i stawianiem twierdzeń, które z jednej strony obrażają dotkliwie uczucia narodowe, z drugiej świadczą o gruntownej nieznajomości dziejów i stosunków krajowych. Jakżeby pożądaną było rzeczą, gdyby pp. redaktorowie owych pism zamiast bawić się w nie mające tam żadnej racji bytu stronnictwa polityczne istnie jak dzieci w żołnierzy, uczyli się sami rzeczy i spraw polskich, a nadto kontrolowali to, co im inni napiszą, a co bez dobrodziejstwa inwentarza zamieszczają. Tak np. odsądziła swego czasu *Prawda* p. Aleksandra Świętochowskiego lekkomyślnie, nieprawdziwie i [illegible] chłopa polskiego pod panowania pruskiego od świadomości poczucia narodowego. Tak dalej zamieścił lipcowy poszyt „Ateneum" nie szczególnej pod każdym względem wartości rozprawę p. Jeske-Choińskiego o powieściach Gustawa Freytaga, rozprawę spóźnioną względem [illegible] w każdym kroku niemieckiego romansopisarza z [illegible] przeszłości naszej. Teraz wreszcie czytamy w poszycie „Niwy" z dnia 15. sierpnia rb. w artykule niejakiego p. Walerego Przyborowskiego „O Polakach w Hiszpanii" dosłownie, co następuje: „Z tem wszystkiem, jakkolwiek na sztandarach owczesnych legjonów polskich, skwarzących się pod słońcem Andaluzji, śmiało było można napisać wyraz „najemnicy," przecież te potoki krwi polskiej, wylane bezużytecznie za Pyreneami, przyniosły im jedno słowo nieporównanego męztwa, ba, bohaterstwa nawet."

Nie wiemy, kto jest p. Walery Przyborowski, ale co nam rzeczą jasną, to że p. Walery Przyborowski albo nie zna znaczenia wyrazu najemnik, albo nie ma też najmniejszego wyobrażenia o charakterze i prawdzie dziejowej epoki, w której Polacy szli walczyć do Hiszpanii. Inaczej bowiem nie przypuszczamy, aby podobne bluźnierstwo był mógł skalać artykuł Polaka, przeznaczony dla pisma polskiego. Najemników płaci się i kupuje. Takiemi byli condottierowie włoscy i landsknechty niemieckie średnich wieków. Polacy za to szli przelewać krew do Hiszpanii z bólem w sercu, ze wszelką świadomością krzywdy, jaka się dzieje narodowi hiszpańskiemu, a jedyną zapłatą tej ich bardzo ciężkiej ofiary była nadzieja, że im Napoleon przywróci ojczyznę. Nie wiedzieć o tem, jest nie znać owczesnej historji; rzucać zaś obelgę najemnika na żołnierza polskiego, idącego za taką zapłatę do Hiszpanii, jest, powtarzamy raz jeszcze, bluźnierstwem nie godnem ani Polaka, ani znawcy dziejów. — Zamiast wojować o jakieś postępy, konserwatyzmy i pozytywizmy uczyniliby redaktorowie czasopism warszawskich zaiste lepiej, kontrolując troskliwiej swych współpracowników i niedopuszczając, aby podobne grzechy przeciw nieskazitelności uczucia narodowego, przeciw prawdzie dziejowej i stosunkom krajowym pisane przez nich [illegible]. Takie dla nas komplementa, takie prawdy, takie przyple piane nam epitety pozostawmy Freytagom i narodowo-liberalnej prasie niemieckiej. Tam może być ich miejsce. W kolumnach publicystyki za to polskiej razić i obrażać uczucie narodowe — tych naturalnie, w których nie zamarło.

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 3. września. Z powodu artykułów kilku gazet węgierskich o stosunkach pomiędzy Austrją i Rosją, *Nowoje Wremia* wystąpiło z odpowiedzią, której końcowy ustęp warto powtórzyć, chociażby dla okazania, jak lekko traktują sobie Austrję szowiniści moskiewscy w rodzaju p. Suworyna. „Austrjackie dzienniki kipią gniewem na wypadek wojny z Austrją, powiada p. Suworyn. Do czego ma być potrzebna ta niepożądana wojna, nie wiemy, podobnie jak nie wiedzą i wojujący współpracownicy wiedeńskich i peszteńskich gazet. Wszelako *Pester Lloyd*, półurzędowy organ węgierskiego ministerjum, nieodwołalnie zadecydował, że wojna pomiędzy Rosją a Austro-Węgrami jest nieunikniona i z tego powodu proponuje, aby przyspieszyć operację, której zapobiedz nie można, odwlekać jej przecież [illegible] i radzi rządowi nie odkładać. Popularny w Wiedniu dziennik *Tagblatt*, godzi się co do głównej rzeczy ze swoim peszteńskim towarzyszem, to jest co do tego, że wojna z Rosją jest nieuniknioną i niezbędną i zastanawia się tylko nad tem, kiedy i przy jakich okolicznościach wojna ma się prowadzić." Dziennik uważa ową „pokojową" kwestję za rzecz niezmiernej wagi, gdyż jest przekonany, że „Rosja, która ustąpiła Chinom całą prowincję, nie odważy się na nowe niebezpieczeństwa." „Dla kogo, pyta się *Nowoje Wremia*, piszą się podobne nonsensa? Jeżeli Austrja i Węgry zdolne są do jakiej wojny, to chyba do wojny między sobą."

Dnia 3. b. m. cesarzowa z duńskiemi rodzicami swojemi i stryjem, zwiedziła grób Aleksandra II., przyczem wszyscy modlili się gorąco z „kolenoprekloniemiem", t. j. padając na kolana przy pewnych ustępach modłów za umarłego; następnie obejrzawszy sobór petropawłowski, gdzie leży Aleksander II. i inni zmarli carowie, całe towarzystwo udało się w „otwartym" powozie do pałacu Zimowego na śniadanie, po którem pojechali drogą żelazną do carskiego Sioła w odwiedziny ulubionego brata carskiego, w. ks. Włodzimierza.

Pięćdziesiątletni jubileusz admiralstwa w. ks. Konstantego, stryja carskiego, przypadający na dzień 2. b. m. obchodzony był z wielką uroczystością we wszystkich zarządach marynarki wojennej; przyczem, [illegible], że wszystkie dzienniki *ex officio* poświęciły jubilatowi wstępne artykuły gorącego uznania. Nie wskazuje to bynajmniej, ażeby pomieniony książę, był w jakiej niełasce u bratanka swego.

Ustanowioną została komisja do zaprojektowania reform w petersburskim instytucie technologicznym, oraz [illegible] fakultetów medycznych przy uniwersytetach petersburskim i odeskim — Ilość uczniów zapisujących się w tym roku na uniwersytet petersburski, powiada *Herold*, jest daleko mniejszą, aniżeli w latach ubiegłych.

Minister oświaty, Nikolai, zwiedzając w Odessie zakłady naukowe, nie zapomniał i o zakładzie wychowawczym dla „dziewcząt słowiańskich" — noszącym charakterystyczną nazwę: „Pitomnika sławiańskich diewic". Jest to, jak wiadomo instytucja, której specjalny cel stanowi propaganda carsko-prawosławna. Wychowanki, po ukończeniu onej, idą do Bułgarji, Serbji itd. na apostołki moskwicyzmu. Przynajmniej taka jest nadzieja rządu carskiego. Ile w tym „pitomniku" — w tej „hodowli" (bo tak najlepiej da się przetłumaczyć na polskie znaczenie wyrazu „pitomnik") — ile tedy w tej hodowli znajduje się obecnie przyszłych apostołek, nie wiadomo — ale z tego co donosi o odwiedzinach ministra *Odeskij Wiestnik*, spodziewać się można, że nie musi ich tam być bardzo wiele. Zakład „choruje" na chroniczny deficyt, skarżyła się ministrowi przełożona onego, pani Z. F. Rudanowska, wraz z sekretarzem Stowarzyszenia słowiańskiego, panem G. E. Afanasjewem. Minister nie wiele pocieszył odpowiedzią swoją; kazał żyć nadzieją czasów lepszych, dodając melancholicznie: „że na chorobę tę, zresztą, cierpi nietylko jeden „pitomnik", ale prawie wszystkie inne zakłady naukowe w carstwie".

Ministerstwo spraw wewnętrznych ukończyło już swoje prace co do reformy paszportowej.— *Dniewnikowi* warszawskiemu donoszą w drodze telegraficznej o mającem nastąpić wkrótce zwinięciu okręgów wojennych odeskiego i finlandzkiego, i o umniejszeniu ilości posad etatowych w takimże okręgu kaukazkim, przez co dadzą się osiągnąć znaczne oszczędności. Gubernje, należące do okręgu odeskiego, wejdą w skład okręgów, jedne, kijowskiego, drugie, charkowskiego. Do tego ostatniego przyłączone będą nadto gubernje, leżące na północ gór karpackich.

W Kijowie sądy na pogromców żydów, dotąd się nie skończyły. Ostatniemi czasy ukarano niejakiego chłopa Makara Wołoszyna za to, że będąc sotckim we wsi Zielonówce, zmyśliwszy 16. maja br., iż od asesora przyszedł rozkaz wypędzania żydów zewsząd, gdzieby tylko nie byli, podbuntował tem chłopów do uderzenia na dwóch przemysłowców mojżeszowego wyznania, zamieszkałych we wsi wspomnianej, co też ci święcie dopełnili, burząc do szczętu domy ich i mienie.— Dzienniki rosyjskie wciąż utyskują na przebywanie żydów na wsi, na trzymanie przez nich szynków i dzierżaw, a tymczasem sami dygnitarze moskiewscy oddają dobra swe w dzierżawę żydom, bo ci dobrze płacą. Tak naprzykład z wiadomości o pożarze w dobrach Martusówka, w powiecie Perejasławskim, w gubernji Połtawskiej, o którym donosi *Kijewlanin*, dowiadujemy się, że dobra te należące do generał-adjutanta Trepowa, którego to Wiera Zazulicz chciała na tamten świat wyprawić — trzymał i trzyma nie kto inny w arendzie, jak tylko żyd Rachlin. Słony podał raport do asekuracji p. Rachlin. Twierdzi, że spaliło się mu 10.000 kop zboża różnego, które zwiózł był do stodół— a cały folwark posiada wszystkiego areału zaledwie do 2.000 diesiatin. Asekuracja podejrzywa oszustwo, ale on, polegając zapewne na łasce generała swojego, niewiele dba o to.— Znaczna część żydów na serjo poczyna myśleć o wyniesieniu się ze stron niegościnnych. Pytali o zdanie rządu swojego, jakim jest *Alliance israëlitique* i ta poradziła, ażeby wynosili się do Ameryki, kraju jeszcze dziewiczego pod wielu względami. W jednym z ostatnich swych numerów *Russkij Jewrej* ogłasza odpowiedź wspomnianego Związku żydowskiego w tej sprawie.

W telegramie petersburskim *Wien Allg. Ztg.*, pod datą 3. bm. czytamy: Nagła dymisja, jaką dostał Baranow, dotąd stanowi nie przebraną treść rozmów. Opowiadają, że zawiadomiony był o niej w ten sposób: W pozaprzeszły piątek, 26. sierpnia, przyszedł był Baranow do Ignatjewa, jak zwykle z raportem. Po wysłuchaniu raportu rzecze ostatni do pierwszego: Zawiadamiam pana, iż dostałeś dymisję. Baranow osłupiał ze zdziwienia.—Któż mi dał dymisję? — zapytał po niejakiej chwili. — Ja, odparł Ignatjew za zgodą i zezwoleniem cesarza. — Baranow na to: Czy mógłbym wiedzieć o powodach wydalenia mojego? — Wyjaśni to panu sam cesarz, a teraz adieu, odpowiedział Ignatjew, i Baranow wyszedł z głową zwieszoną, jak wszyscy których spotyka nagły upadek. Otrzymawszy dymisję, Baranow zaraz wyjechał na Krestowskij Ostrow (tak się zwie jedna z dzielnic petersburskich, położona na wyspach, w której dużo wil letnich; pr. R.), co dało powód do chwilowej pogłoski, jakoby znikł bez śladu. W podobny sposób wydalają tylko w Turcji dygnitarzów znacznych. Ignatjew ma aż do połowy września sprawować obowiązki ministra spraw wewnętrznych, czem będzie dalej, nie wiadomo na pewno."

KRONIKA.

Lwów 5. września.

† Izydora Polańska.

A gdy nam przyjdzie, Boże,
Umrzeć za Twym rozkazem:
Spraw to — jeśli być może,
Byśmy pomarli razem.

Każdego z przechodzących wczoraj ulicami naszego miasta, uderzyć musiały karty pogrzebowe, obwieszczające zgon śp. Izydory Polańskiej, żony adwokata, którego pogrzeb, przy licznym udziale publiczności i włościan z dóbr zmarłego, odbył się w minioną sobotę. Małżonka nieboszczyka, na wieść o zgonie ukochanego męża, z którym kilka dziesiątek lat przeżyła w błogosławionej zgodzie i pokoju, pospieszyła z majątku swego do zwłok nieboszczyka. Ujrzawszy je na katafalku, zrozpaczona matrona dostała gwałtownego wybuchu krwi, której ani natychmiastowa pomoc obecnych, ani sztuka lekarska zatamować już nie zdołały. Z ostatnią kroplą krwi uleciał duch przywiązanej małżonki ku niebu, aby tam na zawsze połączyć się z drogą sobie istotą zgasłego małżonka. I stało się, że w chwili gdy wynoszono trumnę śp. adwokata Polańskiego — wnoszono inną na wieczny spoczynek dla zwłok śp. Izydory. Od czasu śmierci obojga małżonków Ławrowskich, gdzie również jak w tym razie, żona poszła do grobu z żalu za mężem, nie zdarzył się drugi podobny wypadek we Lwowie. Sp. Izydora Polańska w chwili zgonu liczyła lat 62. Pogrzeb nieboszczki odbędzie się dzisiaj o 5tej.

Wiadomości osobiste. Na miejsce zmarłego Hersa ma być bar. Rohn mianowany prezydentem rumuńskiego komitetu kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej. — Hr. Wodzicki, sekretarz legacyjny przy poselstwie austrjackiem w Saksonji, powrócił już z urlopu do Drezna. — W Opatowicach koło Berna zmarł w 77 r. życia hr. Herberstein, członek izby panów. Należał do stronnictwa konserwatywnego. — Hr. Hohenlohe, ambasador Niemiec w Paryżu, przepędzi kilkotygodniowy urlop w dobrach swoich w Królestwie Polskiem.— Książę serbski Milan, żona jego Natalja i syn Aleksander przybyli dnia 3. bm. z Ischl do Wiednia i zabawią tam cały tydzień. — W Londynie umarł w 77 r. życia Erazm Darwin, brat słynnego naturalisty Karola, sam także zamiłowany przyrodnik.

Pożar. Dzisiejszej nocy około godz. $^{1}/_{2}$12 wybuchł gwałtowny pożar w realności Ozjasza Szmelkesa pod l. 50 ul. Janowska. Na sygnał alarmowy wyruszyła straż miejska i ochotnicza z czterma sikawkami na miejsce, gdzie dwie szopy drewniane i takaż sama z palnego materjału wystawiona lodownia browarniana stały w płomieniach, znaczących ogromną łunę i zagrażających sąsiednim realnościom. Obie straże pod osobistą komendą p. Prauna musiały nadzwyczajnych dołożyć starań, aby opanować żywioł. Ze strony ochotniczej straży, która dostarczyła 82 ludzi, kierował obroną p. Ludwik Barącz przy pomocy naczelnika Hryniewicza i zastępcy tegoż Hendricha. Do czynności właściwej z powodu właściwości miejsca można było użyć tylko dwóch sikawek. Brak wiatru i dostatek wody sprzyjał gaszeniu, w którem także wojskowość z powodu pobliża koszar artylerzyckich czynny brała udział. Szczególnie jedna szopa, mieszcząca magazyn smoły, dawała wiele do roboty. O godzinie 1ej zdołano opanować wielkie ognisko do tyla, że usunięto dalsze niebezpieczeństwo, lecz jeszcze trzy godziny potrzeba było do zupełnego ugaszenia pożaru. Po godz. 4ej z rana powróciły straże do miasta. Przyczyna pożaru niewiadoma. Budynki zajęte były na 4.000 gld. ubezpieczone.

Weteran Zakrzewski zechce za pośrednictwem osoby, której adresu nie posiadamy, a która poleciła go naszej opiece, podać listownie miejsce swego pobytu. Drugi już bowiem obywatel zgłosił się do nas z ofiarowaniem dla Zakrzewskiego przytułku na stare lata, a nadto zebraliśmy pewien fundusik, który radzibyśmy jak najspieszniej wręczyć cierpiącemu niedostatek weteranowi.

Na teatr czeski złożył bar. Lilgenau, obywatel niemiecki w Czechach osiadły, 1.000 złr. Z pogorzeliska teatru wydobyto mnóstwo drobnych szczątek i przedmiotów, które w stosownem obrobieniu mogą służyć jako rzeczy pamiątkowe. Pozostałości te oddano komitetowi odbudowy i niezawodnie zostaną one rozchwytane w bazarze, który damy czeskie urządzają na dochód teatru.

Ogródek froeblowski i szkoła IVro klasowa Ludwiny Miączyńskiej przy placu Marjackim l. 6 i 7, przyjmuje na bezpłatną naukę do IVtej klasy dwie panienki niezamożnych rodziców, a to na przeciąg całego roku szkolnego.

Festyn wczorajszy w ogrodzie hotelu Żorża na dochód teatu czeskiego zgromadził nieliczną wprawdzie, lecz wcale doborową publiczność a między gośćmi spostrzegliśmy pp. Smolkę i Zyblikiewicza. Sprzedażą dość pokaźnych fantów zajęły się uprzejmie panie. Ruch koło stolików był ożywiony, fanty zdobywano guldenami i dukatami a dochód *brutto* z festynu wynosił przeszło 450 złr.

Festyn na rzecz towarzystwa zajmującego się losem uwolnionych więźniów, odbędzie się we czwartek 8. bm. z programem bardzo urozmaiconym. W czasie festynu odbędzie się ciągnienie loterji fantowej i z tego względu panie zajmujące się zbieraniem fantów, upraszają kupców tutejszych o nadsyłanie takowych pod wiadomemi im adresami.

Otrucie. Natalja R., 16-letnia córka urzędnika kolejowego, zmarła wczoraj z rana nagle w skutek otrucia. Zarządzono oględziny sądowe.

Na plebanji św. Mikołaja wymagają nagłej naprawy figury zdobiące szczyt fasady frontowej.

Trejaki. Żona Macieja Dubiela, włościanina w Dębinie, powiatu łańcuckiego, porodziła 29. sierpnia 1881 troje dzieci — synów, które dotąd żyją i są zdrowe. Rodzice tych dzieci są ubodzy i potrzebują wsparcia.

Wykaz inspekcji c. k. dyrekcji policji z 4. września. Skradziono pani M. M. z kieszeni pugilares czarny, zamykający się literą M. z kwotą 70 złr. i banknot 25-rublowy, tudzież kartę wolnej jazdy kolejowej. — Trzech sprawców ujęto, podczas gdy główny ujść zdołał.

Stanisławów, 4. września. *Głos Stanisł.* donosi: Znany ze swej szczodrobliwości dla zakładów humanitarnych pan Karol Brzozowski, który ogromne sumy zapisał na rozmaite cele pożyteczne i dobroczynne, przeznaczył znowu hojny datek 3000 złr. w listach zastawnych dla tutejszej bursy im. J. I. Kraszewskiego. Czyn ten, zasługujący na powszechne uznanie, powinienby znaleźć godnych naśladowców.

Kołomyja. 4. września. Na dochód tutejszej szkoły Towarzystwa muzycznego im. Moniuszki odbędzie się we czwartek dnia 8. września wielki festyn w ogrodzie Pokurzweilowskim przy ulicy Franciszka-Józefa z programem urozmaiconym, w który wchodzą także przedstawienia teatralne.

Przemyśl. 4. września. Na posiedzeniu tutejszej rady miejskiej dnia 1. b. m., jak donosi *San*, radny p. Henner postawił naglący wniosek: Polecić zwierzchności gminnej przeprowadzenie przymusu szkolnego między młodzieżą izraelicką i uzasadniał wniosek ten statystycznemi datami, a mianowicie: że na 90 uczniów chrześcian zaledwie 10ciu jest izraelitów — z czego okazuje się, jaka znaczna liczba dzieci izraelickich ogranicza się na nauce w chajderach. Po uznaniu przez radę nagłości tej sprawy, zabrał głos radny Mester, zastrzegając się przeciw rozszerzeniu tego prawa na rodziców izraelitów, których dzieci — prywatnie w domu pobierają nauki, tak jak to właśnie u niego się dzieje. Radny p. Henner uspokoił p. Mestera co do jego obawy tym dowodem, że już ustawa przewidziała ten sposób kształcenia młodzieży i prywatnie uczący się mają prawo przystąpienia do egzaminów w szkołach publicznych. Radny p. Blumenfeld uczynił poprawkę do wniosku p. Hennera, aby — na dzieci bez różnicy wyznań — przymus szkolny był rozciągniętym. Rada uchwaliła wniosek p. Hennera. ale z poprawką p. Blumenfelda.

Żegestów 31. sierpnia. Pocieszającym jest to objawem, że nasze krajowe zakłady kąpielowe z każdym rokiem coraz liczniej są odwidzane. Jest to oznaką, że przychodzimy do przekonania, iż „cudzych bogów" szukać nam nie potrzeba. Mamy bowiem i zdrowiodajne źródła i urocze z świeżem powietrzem okolice, tylko może nie taki komfort i wygody, ale za to taniej i u siebie w domu. I zagraniczne zakłady z początku swego rozwoju nie posiadały dzisiejszej swej wykwintności. Postęp widoczny jest i w naszych zakładach, chociaż wiele jeszcze brakuje, ale dalszy rozwój zawisł nietylko od właścicieli, ale i od publiczności, by swoje przenosiła nad cudze. Tegoroczne lato zapowiadało się bardzo niekorzystnie dla miejsc kąpielowych, albowiem chłodny i dżdżysty czerwiec zepsuł pierwszy sezon i zakłady pustkami stały. Za to lipiec i sierpień wynagrodziły, bo taki był napływ gości i dobijanie się o pomieszczenie, jak nigdy jeszcze, i ze smutkiem zarząd wielu musiał odmówić z powodu braku miejsca. W Żegestowie tego lata bawiło do tysiąca osób, jeżeli nie więcej. Ze znakomitszych rodzin byli: księżna Adamowa Sapieżyna z synem, hr. Ostrowska, hrabianka Morsztyn, pp. Popiel, pani Jordan z córkami i wielu innych. Świat artystyczny był również reprezentowany: pani Lüde, artystka zaangażowana do Warszawy i p. Sobiesław, i artyści-malarze p. Żmurko i p. Koniuszko. Nawet magnat węgierski hr. Desöffi bawił jakiś czas z rodziną i licznym taborem. Jest więc nadzieja, że z czasem, gdy wszelka wygoda i komfort będą w naszych zakładach, to nietylko najbliżsi sąsiedzi, ale i z zagranicy będą do nas przybywać.

Sezon tegoroczny był nadzwyczaj poważny, pomimo że wiele było pięknych panien i pań — wina młodzieży męzkiej, że się nie starała połączyć, rozruszać i rozweselić we wspólnej zabawie całe towarzystwo. Zabawy i wycieczki odbywały się tylko w kółkach znajomych, chociaż czasem to i lepiej, bo unika się plotek i komeraży. Wycieczki robiono do Krynicy, Lubowni, a piesze do Suliny za Poprad, na góry i do „Krzyża", zkąd prześliczny widok na Węgry i na wijący się w różne zakręty Poprad. — Wspomnieć należy i o odczycie p. Żaby, znanego zamorskiego podróżnika, który niestety pod względem materjalnym nie świetnie wypadł, bo niefortunna była nań wybrana godzina. Słowem, Żegestów ma świetną przyszłość przed sobą, bo nie tylko ma warunki zdrowiodajne, jak źródło szczawowo-żelaziste i nieocenione kąpiele Popradowe, ale i uroczą okolicę. Jednego mu brak — trochę więcej terenu. Jest nadzieja, że teraźniejsi kierownicy rządu nie dadzą się obałamucić pewnym figurom, uprzedzonym do naszego kraju, i nie będą robić trudności w celu odstąpienia panu Medweckiemu części góry, która całkiem dla rządu jest bezużyteczną, a dla zakładu stałaby się bardzo pożyteczną, bo możnaby urządzić na niej chodniki, alee i altany, byłaby ozdobą i przyjemnością dla gości. Obawy zaś żadnej rząd mieć nie może, aby Żegestów stał się niebezpiecznym konkurentem Krynicy; niech jeszcze kilka takich zakładów powstanie, a każdy będzie miał gości pełno, jeżeli tylko będzie dbałość o wygody i zdrowe pożywienie. Braku staranności zarzucić nie można obecnemu właścicielowi Żegestowa, p. Medweckyemu, robi co może, a nawet można powiedzieć, żyje dla zakładu, a towarzyszy mu solidarnie we wszystkiem od dawna stały lekarz zakładowy, dr Tytus Szczepański. P. Medwecki chcąc zapobiedz na przyszły rok brakowi mieszkań, robi już przygotowania do rozpoczęcia w jesieni budowy nowego domu, składającego się przynajmniej z 50 pokojów. Niewątpliwie jeszcze kilka takich domów będzie potrzeba, a przedewszystkiem nowych łazienek.

Brody 4. września. Dziś odchodzi ztąd pierwszy transport żydów, zbiegłych z Rosji w skutek prześladowań. Wyprawie przewodniczy ajent amerykański.

Tarnów 3. września. Tutejsza rada miejska po długich rozprawach, uchwaliła zaciągnąć pożyczkę w kwocie 600.000 gld., z których połowa przeznaczoną jest na kupno prawa propinacji od skarbu Sanguszków, a druga na uporządkowanie miasta. Ludzie umiejący obliczać, wątpią, aby wystarczyła na opędzenie najnaglejszych nakładów. Między innemi potrzeba rozszerzenia szkół. Dla braku miejsca bowiem dyrekcje szkół nie przyjmowały wiele dzieci do zapisu, a z drugiej strony na mocy przymusu szkolnego naglą rodziców do posyłania dzieci do szkół. Pismo tutejsze *Pogoń*, z żalem konstatuje, że gdy sprawa ta została poruszona w radzie, niektórzy radni natychmiast postarali się o zerwanie kompletu. Potrzeba tedy aż nacisku władz wyższych, aby coś porządnego się zrobiło. Miasto potrzebowałoby przynajmniej 1 miljon do jakiego takiego uporządkowania.

(M) **Bóbrka** 1. września. Właśnie wracam z uroczystości poświęcenia budynku szkolnego, który gmina tutejsza swoim kosztem wystawiła i dziś oddała na użytek publiczny. Po dopełnieniu ceremonji kościelnej, przemówił ks. Dzerowicz, proboszcz rit. gr., któremu wzajem odpowiedział w wyrazach serdecznych kierownik tutejszej szkoły. Stanął więc nowy przybytek oświaty, któremu życzyć należy, aby zostając pod rozumnem przewodnictwem, wolnem od wszelkich uprzedzeń i waśnienia dwóch bliźnich sobie narodowości, tj. ruskiej i polskiej, szczepił zdrowe ziarna nauki i prawdziwej w duchu chrześciańskim pojętej oświaty.

Warszawa, 3. września. Konsulat jeneralny angielski w Warszawie zbiera jak najdokładniejsze statystyczne dane o stanie rolnictwa, przemysłu i handlu u nas. Wiadomości te ma przesłać parlamentowi angielskiemu na skutek interpelacji jednego z członków. Podobne dane gromadzone są przez poselstwa i konsulaty i w innych krajach.

W mieście Częstochowie, z powodu natłoku uczniów do klasy 3-ciej w progimnazjum miejscowem, mieszkańcy podali prośbę do kuratora okręgu naukowego o otwarcie drugiego oddziału w tejże klasie. W tych dniach kurator zawiadomił mieszkańców, iż uczynił odpowiednie do ministerjum przedstawienie.

Magistrat miasta Warszawy otrzymał zezwolenie wyższej władzy na wniesienie do budżetu miasta na rok 1882 sumy 8000 rs., która będzie wypłaconą urzędnikom magistratu tytułem jednorazowej gratyfikacji.

Poznań 2. września. Położone w powiecie poznańskim dobra rycerskie Jeziorki, należące do Seweryna Dütschkego, obejmujące 5.300 morgów areału, nabył kapitan Henryk Tiedemann z Berlina za 1,090.000 m. Natomiast należące do spadkobierców dobra rycerskie Rybowo, położone w powiecie wągrowieckim, obejmujące 3.700 morgów areału, nabył p. Dütschke za 607.500 m.

P. Jan Hegner z Ostrowa dostąpił świeżo nie małego zaszczytu. Papiezka akademja umiejętności w Rzymie (Pontificio Academia Tiberina) mianowała go swym członkiem za napisanie w języku włoskim rozprawy socjalno-filozoficznej p. n. Natura-Chiesa-Stato-ovvoco. Jest to jeden z licznych objawów uznania, jakie sobie Polacy w różnych krajach zdobywają pracą i talentem.

P. Bronikowski opuścił w dniu wczorajszym tutejsze więzienie, w którem odsiedział siedmiotygodniową karę, na jaką skazany został jako odpowiedzialny redaktor *Dz. Pozn.* za przestępstwa prasowe.

Dwóch ślusarzy, pracujących w fabryce p. Cegielskiego, aresztowano onegdaj jako podejrzanych o stosunki z socjalistami, którzy tu dla propagandy przybyli z Szwajcarji i kilka dni czy tygodni agitację socjalistyczną pomiędzy rzemieślnikami prowadzili.

Baron dr. Kazimierz Lesser sprzedał wieś swoją Wilkonice, w powiecie krobskim położoną a mającą 1.529 morgów obszaru, Niemcowi Wollerowi. A więc znowu skurczono ojczyznę naszą!

W *Thorner Ztg.*, jak pisze *Gaz. Toruńska*, bawi się ktoś w projekta założenia uniwersytetu w Toruniu, a nadto pisuje wspomnienia z historji miasta, tyle warte, co projekta i co następująca przepowiednia, zamieszczona w numerze z ostatniego wtorku w felietonie pisma. Jest to niby list, który po piędziesięciu leciech w 700-letnią rocznicę założenia Torunia napisze przyszły akademik toruński do swego dziadka dnia 31. sierpnia 1933 roku. Podówczas Toruń będzie miastem jak dziś Wrocław, granica prusko-rosyjska będzie w Mińsku a *Ostdeutsche Ztg.* (zapewne dzisiejsza *Thorner Ostdeutsche Ztg.*) będzie wychodziła w Lipnie. Koniec listu obja-
śnia polityczne proroctwa autora. Dajemy go w tłu-
maczeniu dosłownem:

„Dnia takiego, jak ten pierwszy z trzech ur-
czystych jubileuszu, nie dożyjesz już w Toruni-
Gubernator nowych Prus wschodnich wraz z dwom-
gubernatorami Prus południowych i Poznania or-
wszyscy naczelnicy władz prowincjonalnych prusk-
galicyjskich zebrali się z liczną świtą na dwor-
centralnym kolei południowej toruńsko-lwowskiej, a-
przyjąć króli Wielko-Serbji, Rumunji, Bułgarji
Słowacji (Slowakei des einstigen Nordungarns), kt-
rzy się z naszą niemiecko-austrjacką rodziną ces-
ską zjechali, aby w sali naszej być uczestnika-
szczególnej rozkoszy z mowy w wymarłym języ-
polskim, który podobno niegdyś w porzeczu Wis-
dość daleko miał być używanym. My obywatele ak-
demiccy jesteśmy nie mało dumni z uczonego pro-
sora tego wymarłego języka, ale skłonni do kryty-
drobnostkiewicze twierdzą, że przed 50 laty la-
szewc, mieszkający podówczas na Rybakach, d-
na winnicę terasową prześlicznie zamienionych, t-
samo to umiał, czem nasz profesor raczył obce z-
komitości jako czemś mistrzowskiem: odmówił
wiem w końcu „Ojcze nasz" po polsku i deklar-
wał po polsku „Jeszcze Polska nie zginęła."
wiedz, dziadku kochany, czy to prawda, że
młodości twojej przed 50 laty żyli tu jesz-
ludzie, którzy umieli mówić po polsku jako języki
ojczystym? Brzmi to jakoby bajka! Ale w archiw-
miejskiem odkryto niedawno egzemplarze — *Ga-
Toruńskiej*..."

Na to odpowiada *Gazeta Tor.* tak:

„Zdaje nam się, że trafniej prorokuje, kto
wie, że za 50 lat uczeń szkoły elementarnej ew-
gelickiej, niejaki Schulze, napisze do ucznia sz-
elementarnej katolickiej po polsku: „Kochany W-
dziu! Posyłam ci numer stary gazety niemiec-
z 31. sierpnia 1881 r. a noszącej tytuł *Tho-
Ztg.* Przeczytaj go sobie i daj go Jankielkowi
żeszczykowi do przeczytania, a naśmiejecie się
zerwania boków jak ja. Co też to za głupstwa
dzie przed 50 laty pisywali po niemiecku tu w
runiu! Pytałem pana nauczyciela i powiada w-
źnie i stanowczo, że domu warjatów w Tor-
owego czasu nie było. Pisywali więc tem swobod-
a nawet głupstwa ich drukowano. Twój Bogumił
Dziennik Poznański dodaje ze swej strony: „
dzo słusznie, bo tylko skończonym warjatom
przyjść do głowy i pomieścić się w niej
bzdurstwa, z jakiemi się rozpisują w *Tho-
Zeitung*."

„Sedanfeier" czyli uroczystość sedańska,
znika z placów i alei, odbywa się jeszcze z
łem w cichych ustroniach nauki i klasycznych
djów — w gimnazjach, a mianowicie w dawniej
skiem i katolickiem gimnazjum św. Marji Mag-
ny. O godzinie 10ej odbyło się nabożeństwo w
ściele pobernardyńskim; deklamacja wiersza fizy-
„Kutschke" Was kracht dort im Gebüsch he-
Ich glaub es ist Napolium (Ti krauchetai
drymoon? Hoos moi dokei Napolium) rozpo-
obchód świecki — a po wygłoszeniu tego „
cznego" utworu (którego drugi wiersz brzmi
zyku Homera: „all am pedion amfi min rotho-
hesteekasin) — nastąpiły — inne wylewy p-
tyzmu niemieckiego, jak „In Frankreich," „Da-
danfest" — a w końcu jeden z prymanerów
mieckiej narodowości miał mieć mowę o zwycię-
sedańskiem. Ostatni ten numer programu si-
udał, gdyż orator nie nauczył się na pamięć
mowy, jąkał się, odczytywał a w końcu zemdl-

Peszt 3. września. Cesarz darował miastu
gedynowi obraz olejny Petrowicza, przedstawi-
cesarza, bar. Wenckheima i bar. Pulsa w czasi-
wodzi szegedyńskiej.

W Paryżu sprzedano niedawno trzy p-
za 117,633 po 1965 franków za metr □. P-
licy d'Argont zapłacono za plac po 3400 fr-
za metr □. Łatwo więc pojąć, dla czego b-
domu czynszowego przy bulwarze Haussmana k-
wała $4^{1}/_{2}$ miljona.

Notarjusze państwa austrjackiego kr-
się około założenia „powszechnego związku
rjuszów austrjackich". Zgłosiło się dotąd 50
tarjuszów i 300 kandydatów, a odezwę ko-
podpisali między innymi pp. Ignacy Franko-
Przemyśla, Stanisław Madejski z Brzeska i
Zathey z Brodów. Pierwsze walne zgroma-
odbędzie się w Pradze w dzień św. Wacława,
września.

Dowcip cesarza. Podczas audjencji,
miała u cesarza w Mezö Kövesd tamtejsza
zentacja miejska, zapytał cesarz jednego z
ków deputacji: „Pan jesteś adwokatem?" —
jest Najjaśniejszy Panie", brzmiała odpowie-
„Czy pan jesteś jedynym?" — „Nie, N. Pani-
nas tu kilku." — „A macie panowie wiele d-
nienia?" — „Niestety! nie!" — „No, to j-
szczęście — odparł cesarz — wprawdzie ni-
adwokatów, ale dla ludu."

Aeronauta Godard wzbił się po raz
ty w powietrze swym balonem „Le nouveau
dnia 1. bm. w okolicach Wiednia. Towarzysz
hr. Kalnoky, dziennikarz Kurz i pewien gruby
mość, którego Godard zawsze daremnie usiłu-
wstrzymać od żeglugi nadpowietrznej. Balon
do wysokości 1265 metrów przy 11 st. Réau-
zupełnie czystem powietrzu. Nie obeszło się
zabawnego epizodu. Kiedy balon spadł, poja-
jakby z pod ziemi stróż bezpieczeństwa pub-
w postaci żandarma i zażądał całkiem serj-
podejrzani przybysze ze sfer niebiańskich w-
mowali się, lub pod bagnetem poszli z nim
ta. Dopiero gdy hr. Kalnoky, który podróż

w mundurze rotmistrza, energicznie zgromił żandarma, zaniechał tenże zamiaru aresztowania.

Wzorowa rada gminna. Trybunał sądowy w Lanciano, we Włoszech, opierając się na orzeczeniu sędziów przysięgłych, skazał na galery całą radę miejską w Rocca-Spiralvetti (prowincja Chieti). Wyjątek stanowią tylko syndyk i dwaj radcy miejscy, skazani z powodu słabego rozwinięcia umysłowego na dziesięć lat więzienia. Prokurator zarzucał skazanym ojcom miasta fałszerstwo, oszustwo i sprzeniewierzenie. Pomiędzy innemi, wzorowa ta rada miejska kazała wyciąć cały obszerny las, a zysk rozdzieliła pomiędzy siebie. Nie można lepiej gospodarować miastem!

Korresp. od redakcji. W. W. Ceny nafty notujemy codziennie podług telegramów.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Dziś w poniedziałek 5. września w teatrze letnim przy ulicy Majerowskiej naprzeciw kasy oszczędności „Zielona wyspa czyli 100 dziewic," opera komiczna w 3 aktach z muzyką Lecocq'a, przekład z francuskiego R. Morozowicza.

„Tydzień polski" nr. 36. zawiera: Złota nitka, przez Elizę Orzeszkową. (c. d.) — Wspomnienie Kossutha. (c. d.) — Owoc bytu, wiersz J. S. Chamca. — Kronika tygodniowa. — Rozbitki, komedja w 4 aktach przez Józefa Bliźińskiego. (dok.) — Z wystawy dzieł sztuki. (c. d.) — Bibljografja. — Wiadomości z kraju i ze świata.

W dodatku: Nędznicy, romans Wiktora Hugo, tom III., arkusz 5.

Internat ruski
ks. Zmartwychwstańców we Lwowie.

(Dokończenie.)

Jak daleko tego rodzaju zarzuty są uzasadnione, w to nam teraz nie wchodzić; to tylko pewna, że z jednej i z drugiej strony są zakorzenione głęboko, i że je w pismach i na zebraniach publicznych ustawicznie czytać i słyszeć się zdarza. Kto chce więc szczerze obie ludności zaspokoić, nie będzie lekceważył tych żalów, i owszem musi usunąć nie tylko co prawdziwe, ale i wszelki pozór złego, wszystko, co podejrzenie i nieufność wzniecić może. Nie na toć Bóg osadził Polaków z Rusinami pospołu, aby sobie nawzajem krzywdy wyrządzali, ale na to, aby żyjąc w bratniej zgodzie, dopomagali sobie wzajemnie. Winni Polacy wystrzegać się wszystkiego, co u Rusinów budzi mniemanie, że nie szanują ich ojczystego języka i zwyczajów; winni Rusini złożyć dowody, że nie do czasu i nie dla pozoru tylko, zostają w jedności z Rzymem.

Dość, by te postawy przyjąć i strzedz ich z obu stron, a zdaniem naszem, przyjść musi do zgody. Wprawdzie taka mowa nie trafi do wszystkich, ale trafi z pewnością do ludzi zacnych i dobrej woli; a jeszcze ich, dzięki Bogu, nie brakuje ani u Rusinów, ani u Polaków. Jest w Galicji nie mało wsi, w których znajdują się dwie parafje, łacińska i ruska. Gdzie proboszczowie tych parafij są szczerze katolickiego ducha, mężowie prawi, roztropni i pokój miłujący, tam między parafjanami obu obrządków panuje zgoda najlepsza, i żadne podmuchy zewnętrzne nie zdołają zakłócić ich sąsiedzkiej przyjaźni. Jeżeli się więc znajdzie liczniejszy zastęp księży ruskich, którzy wiernymi będą swej narodowości, śmiele [illegible] życie, i wprowadzać w życie, w swoich parafiach, zasady katolickie, to przewidzieć nie trudno, że zmniejszy się o wiele nieufność Polaków i walka sama z siebie powoli ucichnie.

Ten jest właśnie cel i to dążenie naszego internatu, o ile drobnemi, prywatnemi siłami, tak wielkie zadanie spełnić można. Myśl jego powziął ojciec św. Leon XIII. Polecił Zgromadzeniu naszemu otworzyć w Galicji zakład wychowawczy, w którym młodzież obrządku greko-katolickiego obok gimnazjalnego wykształcenia, otrzymywała wychowanie gruntownie katolickie, i przygotowywała się w ten sposób do nauk teologicznych, jeżeli znajdą się w niej powołania kapłańskie, z którychby następnie [illegible] biskupów nie omieszkała korzystać. Ten zamiar ojcowski na życzliwej przyjął i ofiarą z własnej szkatuły najmiłościwiej poprzeć raczył. Tak wysokiem i zaszczytnem obdarzeni zaufaniem, rozpoczęliśmy w r. b. pracę naszą, kładąc od razu przed sobą jako cel niezmienny: zaszczepić w dziatwie ruskiej, nam powierzonej, głęboką miłość do Rzymu i do wiary świętej, żeleżne przywiązanie do swej narodowości, wdzięczność dla monarchy, jak to już z samych zasad katolickich wypływa, który Rusinom i Polakom przyznał wspaniałomyślnie ich prawa, a nakoniec braterską życzliwość dla pokrewnego narodu, obok którego żyć i pracować będzie nadal tej młodzieży przeznaczeniem.

Oto cały nasz program i cała „intryga, tak misternie, jak nas oskarżają, ukuta!" Bo chociaż [illegible] publiczną, niemniej przecież od kilku miesięcy spadał na nas grad zarzutów i podejrzeń. Ogłaszano nas jako wrogów narodowości ruskiej, tem zdradliwszych, że pozornie życzliwości kłamiących. Dzienniki ruskie [illegible] przeciw nam cały szereg zaskarżeń, na które milczeliśmy przekonani, że jedynie czas i doświadczenie z tych uprzedzeń wyleczyć potrafią. I dziś jeszcze innej nie dajemy odpowiedzi, jak tylko to stanowcze zaręczenie, że ani polonizować ani latynizować [illegible] nie myślimy. [illegible] aby obcy szanowali naszą narodowość, tak i my narodowość ruską szanować i na chrześcijańskich podstawach rozwijać w naszej dziatwie będziemy. Czem Bóg mieć chce, tem i my Rusinów mieć chcemy.

Atoli i z drugiej strony, ze strony polskiej, obok gorącego wielu osób poparcia, za które serdeczną żywimy wdzięczność, spotkały nas nieliczne zarzuty i ostrzeżenia, że się zrywamy nad siły, że przeciwnicy, albo nas zgniotą, albo oszukają, że więc w końcu, przy najlepszych chęciach, zmarnujem pieniądze i czas. Być może; któż jest pewnym skutku swej pracy! Zamiar tylko w ręku człowieka, rezultat w ręku Boga. Czy wszystko, co zamierzamy, da się osiągnąć, nie wiemy; to tylko pewna, że żadna [illegible] nie.

Więc i my, z ufnością w Boga, jak zaczęliśmy, tak trwać będziemy w naszem dziele. Mimo przeszkód, z którymi miał do walczenia, zakład nasz z podwójną liczbą uczniów, rozpoczyna swój rok szkolny. Dzieci to, bez wyjątku ubogich rodziców; mało które jest w możności zwrócić nam choćby połowę kosztów swej nauki i utrzymania, większa część przyjęta bezpłatnie. W takich warunkach tworzyć i prowadzić instytucją wychowawczą, rzecz arcy-trudna. Gdybyśmy zajmowali się młodzieżą polską, jak nas do tego nieustannie zapraszają, mielibyśmy pracę o wiele łatwiejszą, skutek bardziej upewniony, a przytem zapłatę dostatnią. Z dziećmi ruskiemi przeciwnie; czeka nas krzyżów, zawodów i prześladowań bez liku a w dodatku, wyciągać musim rękę żebraczą!

Lecz i przed tem się nie cofamy, skoro Bóg tego od nas żąda. A jak On natchnął Papieża myślą tej instytucji, tak ufamy, że natchnienie także ludzi dobrej woli, by nam dopomogli.

X. Kalinka.
przełożony XX. Zmartwychwstańców w Galicji.

Z IZBY SĄDOWEJ.

Katowice 1. września.
(*Pod pruską pikielhaubą*).

Przed sądem tutejszym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Konstantemu Trzaskowskiemu, obywatelowi ziemskiemu z Gołąbek pod Warszawą, obwinionemu o opór przeciw władzy.

Przewodniczący trybunału sędzia Pohle, prokurator Königsberger, tłumacz Wróbel, a obrońca Fabiankowski.

Oskarżenie osnute jest na następującym wypadku: Konstanty Trzaskowski, obywatel dystyngowany i podeszłego już wieku, przybył dnia 4. lipca b. r. o godzinie 3½ pociągiem kolejowym z Sosnowic do Katowic, aby ztąd udać się do jednego ze zdrojowisk na Szlązku. Rewizja paszportów poruczona była tego dnia żandarmowi Kordickiemu. Ten zażądał paszportu od Trzaskowskiego, który ani słowa po niemiecku nie umie, a gdy żadnej nie otrzymał odpowiedzi, zaprowadził go najprzód do biura paszportowego na dworcu, a następnie do urzędu policyjnego w mieście.

Przy tej sposobności miał się obwiniony dopuścić oporu przeciw władzy urzędowej, za co go też natychmiast aresztowano i uwolniono dopiero po złożeniu kaucji 500 rubli.

Obwiniony zeznaje, że nie zrozumiał, czego żandarm od niego żąda, i że następnie został czynnie znieważony.

Główny świadek, żandarm Kordicki, pojawia się w sali z hełmem na głowie i oświadcza, że aresztując obywatela, nie znieważył go czynnie, a tylko „dyrygował ręką" w myśl §. 8. swej instrukcji. Tymczasem inni świadkowie zeznali, że w biurze policji żandarm „zadyrygował" Trzaskowskiego na wagę decymalną i tam go uderzył gołym pałaszem. Kordicki przed sądem dobywa pałasza i pokazuje, w jaki sposób dyrygował. Sąd nie zaprzysiągł tego świadka.

Świadek sierżant policji Mathias potwierdza, że Trzaskowski nie pojął wezwania żandarma, i dla tego też nic nie odpowiedział.

Dwaj tragarze, przesłuchani po sierżancie, widzą opór obywatela chyba w tem, że prowadzony na policję, odwrócił się kilkakrotnie.

Kupiec Ginsberg, z Sosnowic, zeznaje, że udał się do biura paszportowego w skutek hałasu tam panującego, ale żandarm Kordicki wrzasnął mu na wstępie: „Wynoś się pan, bo inaczej cię wyrzucę."

Świadek sekretarz urzędu pocztowego i porucznik rezerwy Dewald zeznaje: Żandarm Kordicki obszedł się z obywatelem obcokrajowym w sposób brutalny i oburzający.

Świadek spedytor Knopf, widział, jak żandarm chwycił Trzaskowskiego za kołnierz i wyrzucił z peronu.

Przewodniczący: Czy był to tak zwany rzut policyjny?

Świadek: Tak jest; obwiniony kręcił się jak w kółku.

Inni świadkowie potwierdzają, że postępowanie żandarma było w najwyższym stopniu ubliżające.

Badany ponownie Kordicki opowiada, że Trzaskowski przedłożył mu najprzód dwa świstki, a dopiero potem paszport.

Zabiera głos zastępca prokuratorji i oświadcza: „Nie pojmuję zaprawdę, jak w danych i przez tylu świadków stwierdzonych okolicznościach mógł być w ogóle wydany akt oskarżenia. Jestem najzupełniej przekonany o niewinności obwinionego i wnoszę uwolnić go od wszelkiej kary i kosztów.

Obrońca przypomina różne podobne zajścia z życia żandarma Kordickiego.

Trybunał po krótkiej naradzie ogłasza wyrok uwalniający p. Trzaskowskiego. Koszta procesu ponosi skarb państwa.

Wypadek niniejszy ma nie małe znaczenie zasadnicze. Ustawa z dnia 12. października 1867 zaprowadziła wolność paszportową dla państwa niemieckiego, w skutek czego każdy obcokrajowiec mniema, że może wstąpić i bez paszportu do Niemiec. Zaraza bydła spowodowała chwilowe zawieszenie rzeczonej ustawy, ale władza powinna przy tej suspenzji postępować z taktem i unikać kolizyj w rodzaju niniejszej, gdzie obywatel, władający językami: polskim, rosyjskim i francuskim, z powodu nieznajomości języka niemieckiego, narażony był na brutalne szykany ordynaryjnego pruskiego żandarma. Służbę publiczną na komorach publicznych należy poruczać ludziom, znającym języki państw i narodów sąsiednich.

Rolnictwo przemysł i handel

Stypendja. Komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego ogłasza niniejszem konkurs na dwa stypendja dla słuchaczy wydziału leśnego szkoły głównej „kultury ziemiańskiej w Wiedniu — każde po 500 złr. rocznie, tudzież po 80 złr. na koszta podróży tam i napowrót, a to z funduszu subwencyjnego ck. ministerstwa rolnictwa.

Ubiegający się o powyższe stypendjum winni:

1. Przedłożyć świadectwo egzaminu dojrzałości, otrzymane w gimnazjum lub szkole realnej.

2. Dołączyć świadectwo moralności, lub polecenie rady oddziału i świadectwo ubóstwa.

3. Zobowiązać się deklaracją formalną wobec Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, że po ukończeniu nauk przynajmniej przez trzy lata poświęcać się będą zawodowi leśnemu w kraju.

4. Stypendjum udziela się na lat trzy, t. j. 1881|82 1882|83 i 1883|84 — dla uczniów jednak, którzy ukończyli z dobrym postępem krajową szkołę gospodarstwa lasowego we Lwowie, tylko na trzy półrocza 1881|82 1882 i 1882/3

Stypendysta wszakże, który ukończył rzeczoną szkołę, będzie obowiązany przedłożyć komitetowi plan nauk, które pobierać zamierza, aby zajął w tygodniu przynajmniej 15 godzin wykładowych. Po upływie zaś każdego półrocza wykazać się ma, że robił kolokwia przynajmniej z trzech przedmiotów, że uzyskał co najmniej postęp dobry z każdego przedmiotu i zachowywał się odpowiednio ustawom akademickim — inaczej wstrzymany mu zostanie dalszy pobór stypendjum.

5 Wypłata stypendjum nastąpi w 10 ratach miesięcznych z góry, po 50 złr., z kasy c. k. ministerstwa rolnictwa w Wiedniu, za kwitem stosownie ostemplowanym i przez rektora szkoły głównej potwierdzonym. — Oprócz tego otrzyma stypendysta na koszta podróży przy wyjeździe 40 złr. i tyleż przy powrocie.

6. Ponieważ wykłady odbywają się w języku niemieckim, zwraca się uwagę kompetentów na potrzebę znajomości tego języka tak w mowie jak w piśmie;

Odnośne podania, należycie udokumentowane, należy nadesłać (franco) do komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego (Zakład Ossolińskich I. piętro) we Lwowie do 1. października b. r. najdalej.

Losy z roku 1864. Przy ciągnieniu dnia 1. bm. wylosowano następujące serje: 751 866 883 1400 1649 1907 2030 2079 2170 2558 2756 2914 3567 i 3730. Główna trafna 200.000 złr. padła na s. 2756 nr. 30, 20.000 złr. na serję 1400 nr. 84, 15.000 złr. na serję 2079 numer 28, 10.000 złr. na serję 2030 nrumer 81; po 5000 złr. s. 1649 nr. 38 i s. 3567 nr. 93, po 2000 złr. s. 751 nr. 85, s. 2079 nr. 10 i nr. 35, po 1000 złr. s. 751 nr. 46, s. 866 nr. 11 i nr. 83, s. 883 nr. 58, s. 2030 nr. 17 i s. 3739 nr. 22, po 500 złr. s. 866 nr. 48 i nr. 70, s. 883 nr. 12, s. 1400 nr. 2 i nr. 40, s. 1649 nr. 79, s. 2030 nr. 77 i nr. 91, s. 2079 nr. 40, s. 2170 nr. 75 i nr. 99, s. 2558 nr. 67, s. 3567 nr. 56 i nr. 100, s. 3739 nr. 52; po 400 złr. s. 1400 nr. 47, 59 i 98, s. 1649 nr. 29, s. 1907 nr. 95, s. 2030 nr. 26 i nr. 34, s. 2079 nr. 61 i nr. 80, s. 2914 nr. 1 23 43 69 i 70, s. 3567 nr. 96, s. 3739 nr. 15 17 56 70 i 91. Na wszystkie inne w tych serjach zawarto nr. przypada po 200 złr.

Losy kredytowe. Dnia 1. bm. wylosowano 19 następujących seryj: 285 850 1301 1874 2165 2462 2626 2896 2901 2927 2946 2988 3024 3154 3335 3359 3822 3979 4168. Główna trafna 150.000 złr. padła na serję 3024 nr. 21; 30.000 złr. na s. 2901 nr. 31, 15.000 złr. na s. 2896 nr. 76, 5000 złr: na s. 2896 nr. 55, s. 3154 nr. 33, po 2000 złr. s. 2946 nr. 96, s. 3024 nr. 25, 1500 złr. s. 1301 nr. 23, s. 2896 nr. 86, 1000 złr. s. 1874 nr. 15, s. 2165 nr. 45, s. 3359 nr. 49, s. 4168 nr. 54, po 400 złr. s. 285 nr. 62, s. 850 nr. 14 35 44 79, s. 1301 nr. 11 33 94, s. 1874 nr. 34, s. 2165 nr. 5, s. 2462 nr. 13 62, s. 2626 nr. 37 72 84, s. 2901 nr. 6 51 82, s. 2927 nr. 4 16 80, ser. 2946 nr. 42, s. 2988 nr. 17 21 24 80 88, s 3024 nr. 27 58 78, s. 3154 nr. 25, s. 3335 nr. 36 43, s. 3359 nr. 34, s. 3822 nr. 81, s. 4168 nr. 78. Na wszystkie inne w powyższych serjach zawarte numera przypada po 200 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 5. września.

Tribüne dowiaduje się, że poseł Józef Tyszkowski zamierza w sejmie galicyjskim wnieść rezolucję, popierającą sprawę równouprawnienia na Szlązku. Zarówno z tym dziennikiem mniemamy, że sejm nasz poważną większością poprze rezolucję dotyczącą, która w Kole polskiem w Wiedniu nie miała należytego poparcia.

Nad reformą administracyjną tylko powierzchowna toczy się dotąd dyskusja. Podczas gdy *Tribüne*, a nawet *Fremdenblatt* są zadowolone z intencji rządu, *Narodni Listy* z całą stanowczością oświadczają, że są rozczarowane. W kwestjonarjuszu rządowym bowiem nie znajdują planu zniesienia dualizmu, ani rozwoju autonomji. Piszą: „Dualizm pomiędzy władzami rządowemi a autonomicznemi powinien być nietylko ograniczony, ale całkiem usunięty. Tak miało być według planu hrabiego Hohenwartha, który chciał wszystkie agendy starostw oddać reprezentacji powiatowej, a na czele tejże miał stanąć starosta, zamianowany z grona mężów zaufania powiatu, zaproponowanych w ternie. Wydział krajowy zaś miałby wejść w miejsce namiestnictwa. Projekta zaś hrabiego Taaffego wiodą do rzeczy wprost przeciwnej, albowiem reprezentacje powiatowe mają być podporządkowane staroście dzisiejszego kroju, który nigdy nie może uchodzić za męża zaufania w powiecie. Jest bowiem prostym organem rządowym. Za taką reformę musimy pięknie podziękować hr. Taaffemu".

Organa półurzędowe pocieszają wątpiących tem, że kwestjonarjusz urzędowy dotyka tylko „niektórych spornych kwestyj," i wcale nie odsłania całego planu rządowego.

Minister Pražak powrócił dnia 1go bm. z urlopu, podczas którego zastępował go p. Conrad. Minister Tisza opuścił wczoraj Ostendę, i podczas manewrów pod Miskolczem ma towarzyszyć cesarzowi.

Podług dzienników wiedeńskich namiestnik Czech baron Weber, którego urlop właśnie się kończy, będzie mianowany namiestnikiem Górnej Austrji na miejsce p. Pino, który został ministrem handlu.

Deutsche Ztg. patrząca w przyszłość rajchsratową, wzywa swoich Niemców, aby zawiązali „klub niemiecki", to jest czysto narodowy. Inne dzienniki centralistyczne wątpią o zbawienności tego pomysłu.

W sejmie tyrolskim postawiono ze strony poselskiej wniosek do zmiany kilku postanowień ustawy państwowej o zarazie bydła.

W Pradze, jak donoszą dzienniki czeskie, tworzy się grono ludzi, którzy chcą nadal przyjmować czechizowane banknoty jedynie z potrąceniem trzech centów na sztuce, by następnie bankowi austro-węgierskiemu wytaczać procesa bagatelkowe za nieprzyjmowanie każdej z osobna sztuki.

W Osieku czeskim ma się niezadługo zebrać wiec włościański, na którym zamierzone jest zbratanie włościaństwa niemieckiego z czeskiem. *Narodni Listy* wzywają „sedlaków" swoich do licznego udziału.

Zaraz po manewrach pod Miskolczem, ma się zebrać w Wiedniu rada marszałkowska dla rozbioru poczynionych doświadczeń w armji.

Na Węgrzech także podobno zanosi się na jakąś reformę administracyjną. *Presburger Ztg.* ma wiadomość, że nawet burmistrze miast mają być mianowani. Oczywiście byłaby to reforma nader reakcyjna.

Według *Egyertetesa* 12.000 ludu słowiańskiego, zamieszkującego komitat torontalski, a pochodzącego z Bulgarji, zamierza opuścić Węgry i powrócić do dawnej swej ojczyzny.

Cesarz niemiecki odbywa obecnie przegląd wojska w Hanowerze. Dzienniki rozpisują się szeroko o przyjęciu, którego cesarz w dawnem królestwie hanowerskiem doznaje.

Zatrzymane w Kilonii okręty *Diogenes* i *Sokrates* poddał radzca rejencyjny Tetens z Szlezwigu ścisłej rewizji, i znalazł je nieprzydatnemi do celów wojskowych. Rządowi więc nie pozostanie nic innego, jak wydać je ich właścicielowi Howaldtowi.

Agence générale również zaprzecza doniesieniu niektórych dzienników rosyjskich, opartemu na wiadomości zaczerpniętej z *Daily News*, jakoby rząd rosyjski zamierzał wystąpić z żądaniem ekstradycji Hartmana.

Z gazety *Nowoje Wremia* dowiadujemy się, że Wiedeń energicznie popiera katolicką propagandę w Bułgarji. Na audjencji udzielonej monsignorowi Meniniemu, cesarz wyraziwszy swoją sympatję dla sprawy kościoła katolickiego na wschodzie, a szczególniej w Bułgarji, zapewnił prałatom swoją pomoc w zakładaniu seminarjum i szpitala w Filipopolu. Biskup otrzymał również ofiary od arcyksięcia Rudolfa i arcyksiężnej Stefanji.

Agitacja skierowana przeciw żydom nie ominęła także Astrachania. W zeszłym tygodniu policja aresztowała i wysłała na miejsce pochodzenia do wewnętrznych gubernij, kilku robotników przybyłych z południowo-zachodnich prowincyj, którzy szerzyli wśród ludu pogłoskę o wydanym, jakoby z góry rozkazie bicia żydów. Wiadomość tę podaje jedna z gazet rosyjskich.

Z Anglji dochodzą wielkie narzekania na słotę, która zniweczą zbiory i grozi ogromną klęską rolnikom tamtejszym.

We Francji odbyły się wczoraj uzupełniające wybory — szczęśliwie dla republikanów i nieprzejednanych. Ci ostatni potrafili zdobyć sobie aż 15 krzeseł, a między innymi upadł w Paryżu kandydat Gambetty Sick, o którego kandydaturze Rochefort napisał był:

„Sick transit gloria mundi".

Dnia 2. b. m. zebrał się sejm saski w Dreźnie pod prezydencją szambelana Zehmena.

Wielki książę Mikołaj generalny inspektor armji, wyjechał z Petersburga w celu odbycia przeglądu wojsk rozłożonych obozem pod Moskwą, Kijowem, Odessą, Benderem i Elizawetgradem.

Sytuacja w Tunecie ma być tak groźną, że Francuzi lada dzień będą musieli samą stolicę opanować.

W Stambule, jak donosi *Vakit*, odkryto maszynę piekielną w transporcie zabawek dziecinnych, przybyłych z Anglji. Fakt ten zaalarmował sfery sułtańskie, które wydelegowały komisję do zbadania zagadkowego przyrządu.

Reprezentantom wierzycieli tureckich przedłożył rząd sułtański dwa wykazy: jeden długów obliczonych na 87 miljonów funtów tureckich i wykaz dochodów, które mają im być oddane w zastaw.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Proskurów 4. września. Pomiędzy ludnością okoliczną spostrzegać się daje od niejakiego czasu wzburzenie, skierowane przeciw właścicielom dóbr i klasie majętniejszej. Widoczną jest agitacja silna, w tym kierunku rozwinięta. Wiele osób otrzymało listy z pogróżkami, że chłopi będą niebawem palić dwory i miasta. Bankier tutejszy S. G. Maranz otrzymał już trzeci list z taką groźbą.

Kijów 4. września. Od niejakiego czasu chłopstwo na Podolu i Ukrainie odgraża się przeciw właścicielom dóbr i głosi otwarcie, że spali wszystkie dwory i miasta. Szlachta młóci zboże jak najrychlej, a sprzedając, stawia warunek zabrania natychmiast gotowego ziarna. Aby jak najrychlej uratować gumna, sprowadzono lub zamówiono mnóstwo lokomobil ze Lwowa.

Praga 5. września. Komitet wiecu włościańskiego niemiecko-czeskiego postanowił przedłożyć rezolucję, domagającą się jak największych ulg w 8-letnim przymusie szkolnym, tudzież przyznania egzekutywy autonomicznym reprezentacjom powiatowym.

Cieplice 4. września. Wczoraj stawał deputowany Müller przed wyborcami i miał mowę na temat: „Niemieckość w niebezpieczeństwie." Wyborcy jednak okazali się praktyczniejszymi, widząc niebezpieczeństwo w wolności dzielenia gruntów włościańskich.

Gdańsk, 5. września. *Danziger Ztg.* donosi, że dnia 9. września nastąpi tu spotkanie się cara z cesarzem niemieckim i następcą tronu. Car przybędzie na kilka godzin w odwidziny okrętem wojennym.

Sofja 4. września. Proces Zankowa został odroczony.

Paryż 5. września. Według doniesień z La Goletta, panuje tam okropne przerażenie z powodu braku załogi. Beduini zbliżyli się do miasta na trzy kilometry.

Petersburg 4. września. Pobór rekruta w roku bieżącym, będzie mniejszy o 24.000 od zamierzonego pierwotnie.

Tunis 4. września. Kilka pokolei arabskich zgromadziło się w Zeguan i poprzysięgło na Koran zagładę Francuzom. Tutaj w mieście sytuacja coraz groźniejsza pod wpływem wieści, że w południowej Tunezji organizuje się powstanie na wielką skalę.

Berlin 5. września. Obsadzenia reszty biskupstw wakujących spodziewają się jeszcze przed zebraniem sejmu.

Bukareszt 5. września. Rosja zapłaciła wczoraj resztę zaległej należytości za żywność dostarczaną jej armii w r. 1877. — Rząd rumuński przygotowuje nowe memorandum w sprawie Dunaju.

Stambuł 5. września. Krąży pogłoska, że Porta nosi się z myślą usunięcia teraźniejszego Kedywa egipskiego z powodu niezdolności do rządów. — Sułtan zatwierdził plan kolonizacji Syrji prześladowanymi w Rosji żydami.

Telegramy biura korespondencyjnego

Zagrzeb 4. września. Deputacja, złożona z 150 wyborców z trzeciego okręgu, ofiarowała Banowi w uznaniu jego zasług około miasta kandydaturę do sejmu. Ban przyjął kandydaturę, serdecznie dziękując deputacji. Wybór Bana jest zapewniony tembardziej, że dawniejszy poseł Mrazowic prawdopodobnie wcale kandydować nie będzie. Sejm zwołany na 27. września.

Paryż 5. września. Przy wyborach ściślejszych przeszło 56 republikanów, 3 rojalistów, 5 bonapartystów. Republikanie zdobyli 10, a stracili 2 krzesła, bonapartyści stracili 7, rojaliści 3. Rezultat wyborów ogólny bez kolonij okazał, iż przeszło 459 republikanów, 47 bonapartystów, 41 monarchistów. Lewe centrum liczy 39, lewica 168, stronnictwo unji republikańskiej 286, skrajna lewica 46 deputowanych.

Paryż 5. września. Przy wyborach ściślejszych wybrani zostali: umiarkowany republikanin Fryderyk Pasy przeciw bonapartyście Godelle, dalej zaś Ranc tudzież z partji nieprzejednanych Maret i Revillon. W Nantes wybrany Laisant. W Marsylji, Besançon i Lugdunie zwyciężyli nieprzejednani. — W Brescie wybrany prefekt policji Camescasse. Z 64 wyborów ściślejszych znany jest rezultat 34. W 32 miejscowościach wybrani republikanie a mianowicie 15 ze stronnictwa nieprzejednanych lub ze skrajnej lewicy, 1 bonapartysta.

Przy poświęceniu statui Duponta, w Neubourg departament Eure, miał Gambetta mowę, w której przypomniał 4. września i rzekł, iż jeżeli Francja upadła, to winą tego był brak cnoty obywatelskiej. Aby spełnić swe przeznaczenie, Francja nie powinna go powierzać w ręce jednego człowieka, ale oddać je w ręce ludu przez powszechne głosowanie. Podczas uczty wieczornej wzniósł Gambetta toast, przyczem wyraził przekonanie, iż znaczenie ostatnich wyborów leży w tem, że republika spełniła pierwszą część swego zadania, ustalając swą powagę bezsprzecznie w całym kraju Musi ona obecnie wprowadzić w życie reformy, których domaga się opinia publiczna. Republika musi dążyć do reform, ale nie może chcieć niwelacji stanów i dążyć do przeprowadzenia utopij. Nie można podnosić natychmiast kwestji reformy wyborczej. Ojcowski rząd, pod którym żyjemy, zastosuje się do woli, wyrażonej przez Izbę. Gambetta ma nadzieję, że dzień 4. września, w którym mieliśmy zaszczyt stać na niebezpiecznej pikiecie, pozwoli nam uroczyście obchodzić zjednoczenie Francuzów pod jednym i tym samym sztandarom (Dupont de l'Eure, ur. 27. lutego 1767, umarł 3. marca 1855. W r. 1848 był prezydentem prowizorycznego rządu francuzkiego.)

Petersburg 5. września. Mówią, że Küster, szef ministerstwa domu cesarskiego i dyrektor teatrów cesarskich, podał się do dymisji.

Stambuł 4. września. Na życzenie, objawione ze strony Czarnogóry, sprawa oznaczenia granicy wschodniej prawdopodobnie zostanie ułożoną wprost pomiędzy Turcją a Czarnogórą.

Limerick (w Irlandji) 5. września. Wczoraj wieczorem przyszło do gwałtownego spotkania pomiędzy policją a ludnością. Przy sprzeczce pomiędzy obywatelami a żołnierstwem, policja wzięła żołnierzy w obronę. Tłum zaatakował policjantów kamieniami; policjanci strzelili i zranili sześć osób, pomiędzy którymi dwóch bardzo ciężko.

Nowy Jork 4. września. Krąży pogłoska że Apach Indjanie z Nowego Meksyku napadli jenerała Carre z 7 oficerami i 110 żołnierzami i wszystkich wymordowali. Wiadomości z rozmaitych stron potwierdzają pogłoskę o wymordowaniu oddziału Carrego, według jednych miało zginąć tylko 64 ludzi. Komendant Arizony prosił o posiłki; sądzą jednak, że powstanie nie jest ogólne.

Washington 5. września. Przy napadzie na brygadę jenerała Carrego miały zostać zniszczone dwie kompanie kawalerji. Wojska odeszły do Arizony. Według doniesień urzędu sanitarnego w Amoy, Shanghaiu i Bangkok wybuchła cholera.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 5. września godzina 10 min 47. Akcje kredytowe 349·—, Anglo-Austr. 160·25, Akcje banku Union 149·—, Kolej Karola Lud. 317·8[illegible], Połudn. 148·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·—, Napoleondor 9·36½, Rubel papier. —·—. Usposobienie słabe.

Wiedeń 3. września godzina 2 min. 36. Losy kredytowe 180·—, Węg. akcje kredyt. 343·75, Akcje anglo-austr. 160·80, Akcje banku Union 149·50, Akcje kred. Karola Ludwika 318·25, Akcje kolei północnej 2[illegible]·25, Akcje kolei południowej 147·75, Akcje kolei Alföldzkiej 174·—, Akcje kolei Elżbiety 214·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·—, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 167·—, Wiedeńskie losy 133·75, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 97·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 101·50, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 26·—, Węgierska renta 117·80, Akcje banku związkowego 139·8[illegible], Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. mdłe.

Wiedeń 3. września godzina 5 min. 35. — Jednolity dług Państwa w bankn. 76·80, w srebrze 77·6[illegible], Renta w złocie 93·80, Losy pożyczki z roku 1860 131·5[illegible], Akcje banku wiedeńskiego 834·—, kredytowego 349·05, Londyn 118·05, Srebro —·—, Napoleond'or 9·36½, Dukat ces. men. 5·59, 100 marek niemieckich 57·55.

Berlin 3. września godzina 5 min. 35 Rosyjskie banknoty 219·40, Akcje kredytowe 609·—, Lombardy 257·50, Galicyjskie 138·10, Kolei Rumuńskiej 62·—, Austrjackie banknoty 173·50. Po zamknięciu giełdy: kredytowe —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 85·20.

Telegramy zbożowe z dnia 3 września. — Wiedeń: Pszenica 12·75 do 13·— zł., żyto 9·60 do 10·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł.; okowita pr. 10.000 liter procent 37·50 do 37·75 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 12·77 do 12·80 zł., rzepak (na sierpień-wrzesień) 13½ zł. — Berlin: Pszenica żółta (na wrzesień-paźdz.) 23[illegible]·50, żyto —·—, spiritus loco 59·80, olej rzepakowy 58·20. — Szczecin: Pszenica —·—, rzepik —·—. — Paryż: mąki 159 klgr 67·25, olej rzepakowy 84·—, spirytus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. Kolonia: Pszenica —·—.

Nafta. Wiedeń 3. września: 15¾ do 16. — Tryest: —. Brema: —·—. Hamburg: —·—, na sierpień —·—, na wrzesień-grudzień —·—. Antwerpia: na sierpień 19¾. Nowy-York: 7⅞. Filadelfia: 7¾.

PARASOLKI letnie od 75 cnt. do złr. 1·10.

KWIATY *francuskie*

WSTĄŻKI i PIÓRA do ubierania kapeluszy damskich.

2091 19—0 2

Kwiaty francuskie, pióra strusie i fantastyczne do ubierania kapeluszy.

Wstążki, aksamitki, weloniki gazowe i koronkowe, siatki jedwabne na głowę.

Garnitorki koronkowe i płócienne, kołnierzyki, manszety w najnowszym guście.

Rękawiczki jak najlepsze pragskie, glace i jelonkowe od 2—8 guzików również jedwabne i niciane.

Żabotki, kryzki najmodniejsze, „Sztuard" białe, czarne i cremowe.

Fanszoniki, chustki koronkowe i gipiurowe, barbki, chustki do nosa fularowe i batystowe.

Pończochy saskie cztero-drutowe, fil d'ecosse jedwabne, bawełniane i wełniane.

Szalki jedwabne, kokardki, krawatki, szpilki do krawatek i spinki do przodów i manszet w największym wyborze.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru

MAGAZYN DAMSKI KAMILA STRZYŻOWSKIEGO we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 4

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i jak najakuratniej.

TEATR LETNI przy ulicy Majerowskiej, naprzeciw Kasy Oszczędności. W Poniedziałek dnia 5. września 1881.

ZIELONA WYSPA
czyli
100 dziewic

opera komiczna w 3. aktach z muzyką Lecocq'a przekład z francuskiego R. Mozowicza.

Początek o godz. pół do 8mej wieczór.

KAROL BAŁŁABAN
we Lwowie



Poleca swój w najlepsze gatunki kawy obficie zaopatrzony magazyn oraz zawiadamia, że łaskawe zamówienia za pobraniem do każdej stacji pocztowej **franko i bez doliczenia za opakowanie bezzwłocznie wysyła**

KAWY

4½ kilo	Santo	złr.	6.48
4½ „	Portokabelo	„	7.20
4½ „	Portoriko	„	7.56
4½ „	Jamaika	„	7.92
4½ „	Kuba	„	8.28
4½ „	Ceylon prawdziwej	„	8.64
4½ „	„ gruboziarnistej		9.—
4½ „	„ najwyśmienitszej		9.36

Powyżej wyszczególnione kawy odznaczają się pyszną aromą i wyśmienitym smakiem. 26?? 9—0

Mannskraft ... Med. Dr. Bisenz ... Geschlechts-Krankheiten ...

Do wynajęcia
poszukuje się

wielkiego lokalu na dobrem miejscu, które się odznacza napływem publiczności. Pośrednicy otrzymają honorarjum. Oferty do **„Müllera hotel George"** adresować. 2449 2

Przyjęty będzie

dobry komisant sklepowy i sprzedawca, który się może wykazać długoletnią służbą w handlach płótna i bielizny. Osobiście przedstawić się należy u Müllera w hotelu George'a. 2449 2—2

PŁÓTNA
wyrobu krajowego, a mianowicie:

Piękne białe kerczyńskie czyste lniane

na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów — 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60.

Półbielone płótna błażowskie

lniane i konopne

na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 11·50 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów — 47 łokci polskich długie.

Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę. Gotowe ściereczki po 25 i 32 cnt. sztuka.

2694 **poleca handel** 17—0

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

Znakomite powodzenie

VELOUTINE
jest 2104 23—0

Mączka ryżowa przygotowana z Bizmutem dla tego to działa szczęśliwie na skórę **i niedostrzeżona przystaje do ciała,** nadaje **cerze świeżość naturalną.**

CH. FAY
Magasyn Perfum w Paryżu
9, na ulicy de la Paix, 9.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Krzyżanowskiego, P. Mikolascha, tudzież w magazynach galanteryjnych pp. Strzyżowskiego, Jahla i Alfreda Dzikowskiego, Leona Feintucha, w Czerniowcach w apt. Golichowskiego.

J. NEUHÖFER
c. k. nadworny

optyk i mechanik
We Lwowie,
ulica Karola Ludwika l. 9,
róg ulicy Sykstuskiej,

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój bogato zaopatrzony i największy skład towarów, jako to:

Okulary, cwikiery rozmaitego fasonu z różnorodnemi szkłami od 1 złr. począwszy i wyżej.
Lornetki ręczne w oprawie rogowej, szyldkretowej, srebrnej, złotej, perłowej macicy i kości słoniowej.
Lornety teatralne od 3 złr. i wyżej.
Binokle wojskowe od 16 złr. i wyżej.
Dalekowidze od 2 złr. i wyżej.
Teleskopy, perspektywy myśliwskie.
Mikroskopy, lupy, szkła do czytania, kompasy, busole.
Barometry metalowe (Aneroidy) od 5 złr. i wyżej.
Termometry rozmaite od 30 ct. i wyż.
Alkoholometry po złr. 2·50, 3·50 i 5.
Sacharometry po złr. 2·50 i 3·50.
Areometry i manometry do kotłów parowych.
Taśmy miernicze, wagi wodne, piony, rajscaigi, calówki (Zölstöcke), łańcuchy miernicze.
Aparaty rotacyjne, maszyny do elektryzowania, pudła stereoskopowe i obrazy, metronomy.
Instrumenta mechaniczne i geodezyjne, matematyczne i fizykalne w największym wyborze.

Naprawy we wspomnianych artykułach przyjmuje się i oblicza jak najtaniej. 2105 41—0

Zamówienia z prowincji uskutecznia się za zaliczką odwrotną pocztą. Każdy osobiście kupiony albo sprowadzony przedmiot odmienić można jeśli nieodpowiedni w ciągu dni 14

J. Neuhöfer,
c. k. nadworny optyk i mechanik we Lwowie, ulica Karola Ludwika l. 3, róg ulicy Sykstuskiej.

Były nauczyciel gimnazjalny muzykalny, posiadający wrodzony dar wykładu i ze swej długoletniej pracy jak najchlubniejsze rekomendacje, władający poprawnie językiem niemieckim i stara się o miejsce nauczyciela domowego. — Bliższa wiadomość pod adresem: **W. Popławska.** Lwów ul. Łyczakowska l. 10. 2450 1—3

Praktyczny kurs Fortepianu

rozpoczynam b. r. **od 15. września** w moim gabinecie pod l. 2, ulica Czarnieckiego, przeszło osiemnaście lat pracuję z zamiłowaniem i gorliwością w szlachetnym zawodzie profesora muzyki i mogę się poszczycić wielu muzykalnymi uczniami i elewkami, a serdeczne uznanie wysokich i znakomitych znawców, wynagrodziłem i trudy i przykrości jakich doznałem, jako sumienny nauczyciel fortepianu. Moja wyborna metoda jest zaszczytnie znaną nie tylko we Lwowie, ale i w konserwatorjum wiedeńskiem i paryskiem, gdzie najlepsi moi elewi kończą studja i gdzie zastępywałem kiedyś mego profesora Marmontela — Dziękuję Szanownej P. T. Publiczności za łaskawe względy i polecam mój kurs nadal szczególnie dla młodzieży szkolnej.

Z wysokiem poważaniem
Aleksander Bogucki.
2453 1—1

Winogrona kuracyjne

w koszykach po 5 kilo lub 10 funtów cłowych rozsyła pocztą franko do wszystkich stacyj pocztowych austro-węgierskiej monarchji, i całego państwa niemieckiego za pobraniem złr. 2 a. w. od jednego 5 kilogr. koszyka 2455 1 30

Ludwik Seel w Znajm.

Większe ilości jak najtaniej według umowy. Cenniki na żądanie gratis i franko.

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż

WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk

polecam takowe jak najtaniej

ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.

Odsprzedającym ceny hurtowne. 2092 53—0

Starszego lekarza sztabowego dra Müllera

Miraculo-Injection

leczy bez szkody w trzech do pięciu dniach wszelkie upławy cewki moczowej nawet w wypadkach bardzo przestarzałych.

Zyskała ona sobie w krótkim czasie sławę powszechną, używają ją i zalecają najznakomitsze powagi medyczne. 2304 6-9

Dr. Ksawery Gajewski
adwokat krajowy we Lwowie,

przeniósł swoją kancelarję z ulicy Kopernika l. 6, do domu przy placu Marjackim l. 7. 2384 6—6

Zarząd Towarzystwa politechnicznego, uprasza pp. techników, którzy wnieśli podania o posady przy kolei Transwersalnej, by zechcieli swoje adresy (bez względu na to, czy utrzymali posady lub nie) podać do wiadomości Towarzystwa. 2435 2-2

Smalec wieprzowy

w wyborowym gatunku, tudzież **słonina, tłuszcz, s lami, śliwki, powidła** i inne produkta krajowe po najtańszych cenach dziennych u

2420 *Dracha & Herrmanna,* 2—2
Budapeszt, V. okręg, Arpaduteza 10.

Naprzeciw Dominikanów pod l. 4. jest na Iszem piętrze

7 pokojów
z kuchnią, strychem i piwnicą do najęcia. 2457 1—3

Obrotni ajenci

do sprzedaży losów badeńskich, które do r. 1885 muszą być wszystkie wyciągnięte z trafnemi, znajdą przyjęcie za dobrą prowizją. Frankowane oferty pod cyfrą **„Agent"** przyjmuje **„Annonc. Exp. Heinrich Schalek,"** Gen. Ag. von G. L. Daube & Comp. I. Wollzeile, 12. w Wiedniu. 2454 1—2

FOLWARK

2 mil od Sambora dobrej drogi, obejmujący 100 mrg. ornego pola 160 mrg zrębów, 600 kop krestencji, 15 cetn. chmielu, do 500 kor. kartofel, 75 wozów siana i koniczu, młocarnię, sieczkarnię i drobniejsze rekwizyta. Dom mieszkalny nowo murowany, znakomity ekonomiczny i oficyny podobnież. Bliższa wiadomość w domu wywiadowczym **Józef Birkle,** Rynek l. 26 Lwów. 2448 1—.

Najlepszą masę do zapuszczania podłogi
jak również wszystkie gatunki

Farb i lakierów

poleca skład fabryczny JÓZEFA HANKE Lwów Rynek l. 29
dawniej cukiernia Ehrbara. 2377 9—10

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2,
urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	— „	90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	— „	55 „
Wanna metalowa (email)	— „	35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 2108 104—0



2438 4—5

Gumi i pęcherze rybie
2146 22—

najpewniejsza prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **specjalności damskie** tuzin złr. 2·50, **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie" **Alex. Mosé,** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Jedynie prawdziwy

Francuski bardzo stary KONIAK

jako kuracyjny uznany z powodu pomyślnego zakupna starszych zapasów **poleca po dawniejszych cenach**

F. W. KRÓLIKOWSKI we Lwowie.

2375 2—0

Ces. król. nadworny fabrykant bielizny

E. FOGL
W HOTELU ANGIELSKIM
we Lwowie, obok cukierni p. Rothländera

pozwala sobie podać do wiadomości, że po cenach fabrycznych **znacznie zniżonych sprzedaje**

płótna, bieliznę damską i męską
tudzież towary pończoszkowe.

Każdy ma sposobność dobrego towaru taniej niż gdzieindziej dostać.

Koszule męskie z Szyfonu, Oxfortowe płócienne albo prawdziwe kolorowe z kretonu, każdej miary, po	złr. 1, 1.50, 2
Kalesony męskie, płócienne albo wełniane po	złr. 1, 1.50, 2
Szkarpetki gładkie białe lub kolorowe pół tuzina po	złr. 1, 1.50, 2
Kaftaniki od potu i dziergane męskie lub damskie po	złr. 1, 2
Kołnierzyki damskie pocztówne każdego fasonu 6 sztuk po	złr. 1
Kołnierzyki męskie: Arcyksiążę Lincoln, Schiller, Majtek, Florenze, Bismark, Hanz, Richter etc. pół tuzina po	złr. 1
Manszety męskie lub damskie każdego fasonu pół tuzina po	złr. 1.50, 2
Koszule damskie z Szyfonu lub płócienne gładkie, z fałdeczkami albo haftowane po	złr. 1.50 2, 3
Damskie kaftaniki nocne z obrąbkiem lub haftowane, bardzo cienkie po	złr. 1, 1.50, 1.75
Rumburgskie płócienne chusteczki do nosa 6 sztuk po	złr. 1.50, 2, 2.60
12 sztuk płóciennych chusteczek do nosa z kolorowemi brzegami po	złr. 1.50, 2, 2.50
6 sztuk płóciennych kolorowych chusteczek do nosa dla zażywających tabakę po	[illegible]
6 par damskich pończoch białych po	złr. 1.50, 2, 2.50
6 par damskich pończoch kolorowych niciannych po	złr. 1.50, 2, 2.75
Obrus na 6 osób z białego damastu 6 sztuk po	złr. 1.50, 2
Obrus do kawy na 6 osób płócienny kolorowy po	złr. 1, 1.50, 2
Serwety kolorowe płócienne do kawy w kwiaty po	75 ct. złr. 1, 2
Serwety płócienne damastowe tuzin po	złr. 1.75, 2
Ręczniki płócienne gładkie lub w kratki tuzin po	złr. 2.5
Obrus z damastu długie 1½ łokcia wiel. 6 sztuk po	złr. 3, 3.5, 4.50
Najpiękniejsze kaftaniki damskie ... po	złr. 3, 3.5
Rumburgskie ... po	[illegible] 30
Rumburgskie ...	[illegible] 14—6
Płótno rumburgskie ... sztuka ...	złr. 10, 11, 12
Szyfon najlepszy gatunek ...	złr. 10 35
Prześcieradła płócienne bez obrąbka 6 sztuk po	złr. 14, 15
Spodnice flanelowe ...	złr. 2, 2.50, 3.50

Odbiorcy towarów w wysokości 20 złr. otrzymują darmo 14 sztuk najprzedniejszych serwet damastowych. 2319 11—12

Zamówienia z prowincji odsyłam pocztą.

Anons.

Zaprawa nasienia p. N. Dupuy
Nie masz już śnieci!

Przy zbliżającym się zasiewie pozwalam sobie znowu zwrócić uwagę na moją **zaprawę nasienia.** Działa ona z **pewnością i niezawodnie** przeciwko **zaśnieceniu pszenicy i jęczmienia, kukurudzy,** owsa itp. Już w r. 1876 król. ministerstwo rolnictwa na Węgrzech zaleciło ją gospodarzom. Od tego czasu preparat mój znalazł prawo obywatelstwa w całej austro-węgierskiej monarchji, a także w br. nadeszły z pochlebnem uznaniem listy od kompetentnych długoletnich odbiorców, osobliwie z okolic, które tego roku szczególnie mocno były nawiedzone śniecią pszenicy. Zastosowanie mojej zaprawy jest całkiem proste, a cena z uwagi na wielki pożytek, bardzo umiarkowana. Dla wygody moich p. t. odbiorców utrzymuję składy we wszystkich większych miejscowościach monarchji austrjacko-węgierskiej, gdzie tej zaprawy można dostać po cenie fabrycznej, t. j. paczkę po 50 ct. (wystarczającą na 200 litrów ziarna) Sposób użycia na każdej paczce.

Numa Dupuy,
Wien, VI., Windmühlgasse Nr. 35.

Składy: we Lwowie u J. Izydora Schapiry, ulica Sykstuska l. 19, kantor zbożowy, tudzież w handlu J. Stachiewicza; w Bochni: Franc. J. Górska; w Rzeszowie: J. Schaitter & Comp. 2418 4—

„ZAKOPANE"
u podnóża Tatrów.

Nowo wybudowany zakład przyrodo-leczniczy otwarty zostanie w tym roku **30. czerwca.** Zaopatrzony we wszelkie przybory nowoczesnego wodoleczenia włącznie z kąpielami parowemi i słonecznemi (helisterapią), tudzież w przyrząd elektryczny najnowszej konstrukcji. Przez wzgląd na zwidzających to uzdrojowisko licznych zwolenników dawniejszych metod leczenia, urządzona przy zakładzie apteka i skład wód mineralnych.

Właściciel i kierownik
Dr. Wenanty Piasecki,
ze Lwowa.

2152 16—0

Uznanie!!!
Cztery wielkie medale zasługi i list pochwalny za przewyborne perfumy i wody toaletowe.

Woda lwowska odznacza się bardzo przyjemnym i długotrwałym zapachem, zastępuje perfumy, wody pachnące, octy aromatyczne i toaletowe. — Woda lwowska zyskała powszechne uznanie i wziętość w kraju i za granicą. Ponieważ woda lwowska nietylko jest znakomitą perfumą do skrapiania sukień i chustek, lecz użyta także za pomocą rozpylacza, daje bardzo wonne i miłe kadzidło, flakon 80 i 1 złr. 50 ct.

Woda lawendowo-ambrowa. Posiada bardzo przyjemny i silny zapach; służy do skrapiania sukień i chustek, niemniej też użyta za pomocą rozpylacza, daje bardzo przyjemne i wonne kadzidło. Cena całego flakona 1·20. Pół flakona 70 ct.

Woda lawendowa podwójna. Odznaczająca się nader przyjemnym orzeźwiającym zapachem i używa się nietylko jako woda pachnąca do skrapiania sukień, chustek i mieszkań, lecz także jako woda toaletowa na obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, czy to do nacierania ciała lub też umywania, gdyż woda ta bardzo korzystnie wpływa na płeć i skórę, konserwując i chroniąc ją od wyrzutów, zmarszczek i t. p. Cały flakon 90 ct. Pół flakona 50 ct.

Woda kolońska potrójna, która o wiele przewyższa swoją dobrocią zagraniczne flakony po 40, 80 i 1·50.

Woda kolońska flakony po 25, 50 i 1 złr.

Ocet toaletowy. Odznacza się nader przyjemnym zapachem i jest powszechnie używanym do odświeżania ciała, skórze nadaje jędrność, czerstwość i chroni ją od wszelkich wpływów szkodliwych powietrza. Służy on również do odświeżania i odwietrzenia powietrza w salonach. Cena 50 i 1 złr.

Perfumy. Chypr, heliotrop, jaśmin, Jokey-Klub, hiacynt, lilija, perfuma krakowska, perfumy z kwiatów alpejskich, kwiatów polnych, kwiatów wschodnich, Ess-bouquet, Millefleurs, paczula, reseda, róża mchowa, Opoponaks, Ylang-Ylang, piżmo, perfuma litewska, fiołek, świtezianki, ambrozja, niezapominajki, pieszczotka, kwiat polski, konwalia, pierwiosnek, róża, itp. flakoniki po 30, 50, 75 ct. 1·50 i 2.

Saszetki (Sachet) z zapachem paczulowym, z kwiatów wschodnich, konwaliowym, kwiatów polskich, kwiatów alpejskich, fiołkowym, lawendowym, piżmowym, różannym, heliotropowym itd. po 50 ct. 1 złr., i 4 złr. 3 2090 1—0

Wody toaletowe z zapachami: fiołek, heliotrop, Millefleurs, Ess-Bouquet, służą do nacierania ciała i skrapiania włosów. Flakon 1 złr.

JAN IHNATOWICZ,
magister farmacji i chemik sądowy.

Fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3
Filia w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Główne składy w aptekach: w Stanisławowie u p. Stechera, w Tarnopolu u p. Jamrugiewicza, w Przemyślu u p. Nahlika, w Podhajcach u p. Kaszykiewicza, w Stryju u p. Drągowskiego, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach.

Artystyczny Zakład rzeczy kościelnych
E. F. SCHLESINGERA 2174 11—12
w Wiedniu Währing nr. 1.

dostarcza według najsłynniejszych artystów obrazy olejodruki, między innemi: **Ecce homo! Mater dolorosa,** Serce Chrystusa, Serce Marji, Chrystus ukrzyżowany, Madonna della Sedia, Dobry Pasterz, Anioł Stróż, Święta rodzina, Sixtina Madonna, Niepokalane poczęcie, Mariahilf, Królowa nieba, św. Józef, św. Anna itp. itp. (200 numerów) na płótnie w eleg. szerokich (10 ctm). złoconych ramach barokowych.

W 5. wielkościach					
centymetry:	58|50	70|58	80|65	90|70	100|80
cena:	zł. 1.50	zł. 2.—	zł. 2.50	zł. 3.50	zł. 5.—

Opakowanie i frankatura od sztuki zł. 0.50 do zł. 1. Ostatnia wieczerza Leonarda da Vinci szczególnie piękna. Ctm 58\|68 zł. 3.—, do 80\|120 ctm. zł. 9.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszystkie efekta i monety
pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% listy hipoteczne
jako też

5% Premiowane Listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. P. P. XXXVIII. Nr 93 i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871., mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja, są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 2100 67—0

Kuracja zimowa.

Wilhelma
antiartrytyczno antireumatyczna

Krew czyszcząca herbata
Franciszka Wilhelma
aptekarza w Neunkirchen (N. Austrji)

była z najlepszem powodzeniem używana na gościec, reumatyzm, osłabienie nóg, na zastarzałe i uporczywe defekta, na rany ropiące, na wyrzuty skórne, węgry, liszaje na ciele i twarzy, wrzody syfilityczne, rozdęcia wątroby i śledziony, cierpienia hemoroidalne, żółtaczkę, na silne cierpienia nerwowe, bole muszkułów i stawów, uciążliwości żołądkowe, wiatry, obstrukcje, na cierpienia pęcherzowe, polucje, osłabienia płciowe, upławy, na skrofuły, opuchnięcie gruczołów i na inne cierpienia. Potwierdzają to tysiące podziękowań. Świadectwo na żądanie gratis.

Paczka każda zawiera 8 dawek i kosztuje 1 złr. Na stempel i opakowanie 10 ct. osobno.

Chronić się należy od kupowania sfałszowań, i dlatego uważać na znaki ochronne. 2127 24—?

Sprzedają także: we Lwowie Piotr Mikolasch, apt., Zygm. Rucker, apt., Jakób Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., W. Marszałkiewicz. Bełz Adolf Gross, apt., Biała J. Knaus. Bóbrka A. Miedlecki, apt., Bołszowce Albin Wazowicz, apt., Brody M. S. Franzos. Brzeżany B. Fadenhecht. Bursztyn J. N. Klinke. Cięszkowice pod Grybowem Fr. X. Zopoth, apt., Dobromil Ant. Grotowski, apt., Drohobycz Lud. Dobrzyniecki, apt., Jarosław A. Bohuss, apt., Kamionka Strumiłowa L. Zawałkiewicz, apt., Kolbuszowa Fr. Buczek apt., Kołomyja Jan Sidorowicz, apt., M. Bolchower. E. Stenzel, apt., Kozowa Karol v. Chalbazany, apt., Lud. Wisłocki, apt., Kraków J. Trauczyński, apt., Wiktor Redyk, apt., Wilhelm Fenz. Monasterzyska Wł. Zarski, apt., Nowytarg Karol Lauer. Nowy Sącz W. Filipek, apt., Oświęcim Konst. Slebarski. Podgórze J. Skakalski, apt., Podwołoczyska D. Schneider, apt., Przemyśl E. Gaidetschka. Przeworsk Feliks Switalski, apt., Rohatyn Liebreich Hirsch. Ropczyce M. v. Zymirski, apt., Rymanów W. Wotynkiewicz. apt., Rzeszów A. Kalinowski, apt., Sambor J. Aleksiewicz, apt., Sanok Jan Zarewicz, apt., Sendziszow Jan Mizerski apt., Stanisławów Jan Macura, apt., Stryj Julian Zgorski, apt., Szczurowa W. Heinz, apt., Tarnopol Fr. Jamrogiewicz, apt., Hermann Kahane, apt., Tarnów E. Rank, apt., W. F. A. Wielogórski. Ulanów J. Wroński, apt., Ustrzyki Jul. Riedl, apt., Wadowice S. Kurowski, apt., Wiśnicz H. Markiewicz, apt., Wojniłów Ernest Stieber, apt., Zaleszczyki Jacob Negrusz, apt., Żółkiew Juliusz Nahlik apt., Żurawno J. Tomaszewski, apt., Żydaczów M. Bardasz, apt.

Na kurację wiosenną.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowski. Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Leona Zubalewicza.